

## Prosto z Sejmu

(OBSŁUGA WŁASNA)

Przyozdobiony narodowymi flagami budynek Sejmu przy ul. Wiejskiej w Warszawie tonie w powodzi światła. Na chodnikach, przed wejściem, gromadzą się mieszkańcy stolicy. Galerię nad salą obrad wypełniają licznie dziennikarze krajowi, zagraniczni i dyplomaci. Jest 6 listopada, godzina 15.50. Do gmachu naszego parlamentu przybywają przedstawiciele najwyższych władz państwowych i partyjnych, działacze polityczni i społeczni, reprezentanci Rady Krajowej PRON. Miejsca na sali obrad zajmują posłowie. Wśród 434 obecnych znajduje się czterech, którzy kandydowali z Okręgu Wyborczego nr 34 Kraków-N. Huta.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

ty  
god  
nik

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 46 (1490)

1985—II—15

Cena 5 zł

Z OBRAD EGZEKUTYWY KF PZPR

## W Zakładzie Koksochemicznym idzie ku lepszemu

Do rozpoczęcia obrad wyjazdowego posiedzenia Egzekutywy KF PZPR HiL w Zakładzie Koksochemicznym jest jeszcze ponad pół godziny. Na korytarzu I piętra, przed wejściem do świetlicy, żywo gestykulując dyskutuje kilka osób. Jest wśród nich I sekretarz KZ Stanisław BIENIEK, jest Leszek ROKITA — mistrz remontowy, który przybył wprost ze stanowiska pracy, Eugeniusz LATOPOLSKI — sekretarz organizacji partyjnej w Wydz. Pieców Koksochemicznych. O czym mówią? Wymieniają swe opinie na temat najaktualniejszych problemów swego zakładu, tych, które — ich zdaniem — powinny być mocno podkreślone w czasie obrad. Po chwili wiem już, co szczególnie leży im na sercu: nabór nowych pracowników, gdyż z obsadami w ZK — bardzo kręcho.

Wypełnia się sala. Są już niemal w komplecie członkowie Egzekutywy KZ, jakst kierownik Zakładu inż. Andrzej Bleiwert, Adam Fryc — w podwójnej roli gospodarza i gościa. Za chwilę przybywają członkowie egzekutywy KF z członkiem KC, I sekretarzem KF PZPR HiL Kazimierzem Miniurem oraz sekretarzami Stanisławem Korzeniem i Mieczysławem Łagoszem na czele.

Rozpoczynają się obrady. Kazimierz Miniur informuje, że wyjazdowe posiedzenia Egzekutywy KF w zakładach huty weszły już na stałe do programu działania hutniczej organizacji partyjnej i znakomicie zdają egzamin.

Proponuje porządek dzienny. Oddaje głos kierownikowi ZK Andrzejowi Bleinertowi w celu przedstawienia węzłowych problemów produkcyjnych i gospodarczych Zakładu i prosi, aby

CIĄG DALSZY NA STR. 2

## W dziesięciolecie 10 tys. litrów krwi!



Dekoracja odznaczeniem PCK: otrzymuje je Marian CZELUŚNIAK z DKJ. Fot. ST. GAWLIŃSKI

Z dużą satysfakcją i w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku obchodzi Klub HDK PCK Kombinatu HiL swe 10-lecie. Trudno o lepsze i bardziej wymowne hasło, które towarzyszyło obchodom tego skromnego jubileuszu — 10 lat społecznej działalności, 10 tys. litrów krwi!

W piątek, w Klubie „Empik” w Nowej Hucie odbyło się otwarcie ciekawej okolicznościowej wystawy HDK. Zgromadzono na niej pamiątki

CIĄG DALSZY NA STR. 2

ROWNIEŻ W ZWIĄZKOWYM DZIAŁANIU

## WSPÓŁPRACA ZAKŁADÓW LENINOWSKICH

cy organizacji związkowych i I sekretarza organizacji partyjnych, wystosowały wspólny apel do wszystkich związkowców w kraju i do załóg robotniczych. Tekst apelu wydrukowaliśmy.

Należy oczekiwać, że odzew załóg będzie natychmiastowy. Zakłady leninowskie, a za nimi inne w całym kraju, wzbogacą dotychczasowe formy działalności, więcej uwagi i troski poświęcając wdrażaniu postępu naukowo-technicznego, wzmagając oszczędność surowców, materiałów i paliw.

W trakcie przyjacielskich rozmów mówiono jednak nie tylko o tych sprawach. Wiele uwagi poświęcono formom zacieśnienia związkowego współdziałania czterech zakładów noszących imię Lenina w Polsce. Powzięte w toku wymiany myśli postanowienia zawarte zostały w dwóch podpisanych przez przedstawicieli organizacji związkowych dokumentach — w umowie o współpracy i w programie realizacji tej umowy.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

## NOWOHUCKA INAUGURACJA „DNI FILMU RADZIECKIEGO”

„...odbyła się — jak zapowiadaliśmy — w kinie „Świt” w piątek, 8 listopada. Organizatorami 39. już „Dni” są Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie i Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozwoju Sztuki Filmowej w Krakowie. W kinie „Świt” obecni byli członkowie oficjalnej delegacji kinematografii radzieckiej — aktorzy Irina Mirosznienko i Jurij Nazarov oraz dziekan Instytutu Sztuki Filmowej w Moskwie Wiktor Głuszczenko. Na inaugurację „Dni Filmu Radzieckiego” przybył również konsul generalny ZSRR w Krakowie, minister pełnomocny Georgij Rudow. Wśród zaproszonych gości byli także: I sekretarz KD PZPR Jan Bąbaś, przewodniczący DRN Edward Cisowski, naczelnik dzielnicy — Zdzisław Zaręba i przewodniczący Dzielnicowej Rady PRON Jan Kucharski.

Wiktor Głuszczenko witając się z nowohucką publicznością, powiedział, że kino radzieckie jest dzieckiem Rewolucji Październikowej. Właśnie jej wódz Włodzimierz Lenin dostrzegł w kinie sztukę, która może zmienić świat i zwrócić go w stronę humanizmu. Oglądając te filmy, zauważamy ich wpływ na człowieka, na formowanie jego przyszłości.

Irina Mirosznienko bardzo żalowała, że nie przywiozła tym razem „swojego” filmu, jednak tegoroczny program „Dni” powinien zainteresować polskich widzów. — Pokazujemy w tych filmach — stwierdziła Irina — nasze radości i problemy. Na pewno pomogą one zrozumieć nasz kraj.

Następnie widzowie obejrzyli film Władimira Lubomudrowa pt. „Pierwsza konna”. Jest to opowieść o latach wojny domowej, o walkach legendarnego dowódcy armii konnej Budionnego z wojskami białego generała Denikina. (K)

O innej imprezie z okazji „Dni” piszemy na str. 10.

## Uroczyste obchody 67. rocznicy niepodległości

(B) Jak co roku również i w bieżącym 11 listopada tradycyjnie obchodziliśmy 67. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Jednym z ogólnomiejskich akcentów było złożenie wieńców przez przedstawicieli władz, organizacji i zakładów pracy pod Pomnikiem Grunwaldzkim. Na zdjęciu (po lewej) delegacja kierownictwa KM HiL.

Z krwi i mądrości Polaków w 67 rocznicę odzyskania niepodległości to tytuł uroczystej wieczornicy, która odbyła się w poniedziałek, 11 listopada w Nowohuckim Centrum Kultury. Na to spotkanie przybyli sekretarz KK PZPR Władysław Kaczmarek, prezydent Krakowa Tadeusz Salwa, wiceprzewodniczą-

CIĄG DALSZY NA STR. 3





♦ (jd) Z SUROWKĄ JUŻ LEPIEJ. Wielkie Piece wyszły już z produkcji. Piec nr 1, z którym tyle było kłopotu, jest w kapitalnym remoncie. Pozostałe wielkie piece pracują dobrze. Plan do 12 listopada został wykonany w 101 proc., a dodatkowa produkcja surowki wyniosła ponad tysiąc ton.

♦ NADWYŻEK MAŁO. Pozytywnie wykonanych planów — tyle co na lekarstwo! Zakłaga Ocynowni Elektrolitycznej Blach wykonała swe zadania w 110 proc., dając dodatkowo 270 ton cennej blachy białej. Dobrze spisali się również bocheńscy walcownicy: wykonali plan profili giętych w 123 proc. i uzyskali 1,7 tys. ton nadwyżki.

♦ POCHWAŁA ZA RYTMICZNOŚĆ. Kilka załóg huty równocześnie wykonuje zadania produkcyjne. W 100 proc. wykonały swe plany załogi: Wydz. Szamotowego ZO, Zakładu Koksochemicznego w produkcji koksu ogólnym, Wydz. M-3 oraz Warsztatu Konstrukcji Stalowych.

♦ ZALEGŁOŚCI. Jest ich niestety sporo. Nie wykonali planu stalownicy, niedobór wynosi 10,487 ton stała ogólnie. Pozostała w tyle załoga Walcowni Zgniatacz — jej niedobór wynosi 2,8 tys. ton kęsów. Pod planem są również załogi Walcowni Slabing (niedobór 11,9 tys. ton slabów) i Walcowni Gorącej Blach (4,3 tys. ton niedoboru blachy).

♦ AWARIE, WYKOLEJENIA. Wydarzył się poważny wypadek kolejowy. 10 bm. na torze w rejonie Stacji „Kopiec” Wydz. T-4 pociąg prowadzony przez spalinówkę S-216 najechał na skład pustych wagonów PKP. W wyniku tego nastąpiło wykolejenie i uszkodzenie 2 wagonów PKP oraz lokomotywy spalinowej.

♦ KADZIE ZATARASOWAŁY TORY. 11 bm. w czasie wprowadzania 7 kadzi wypełnionych surowką do Stalowni Martenowskiej trzy kadzie uległy wykolejeniu. Nastąpiło zablokowanie torów, którymi dowożona jest do martenów surowka. Skutki awarii zostały usunięte.

♦ INWALIDZKI WYPADEK. 10 bm. około godziny 13 wydarzył się wypadek przy pracy w Walcowni Zgniatacz. Uległ mu Franciszek G. — ślusarz energetyk. Podczas pracy przy piecu węglowym doznał on zgniecenia dwóch pałców. Interweniowało Pogotowie Ratunkowe HIL.

♦ ZA TRZY DNI 11 MLN ZŁOTYCH KARY. Sympia się znowu wysokie kary umowne za przedłużony postój wagonów PKP w hucie. 10 bm. średni czas postoju wagonów wyniósł 25,4 godz. — kara konwencjonalna — 4.089.600 złotych. 11 bm. — 22,1 godz. — kara — 3.231.450 złotych. 12 bm. — 26,7 godz. — kara — 4.016.250 złotych.

♦ BILANS PRZYJĘĆ I ZWOLNIEŃ POZYTYWNY. Do 13 listopada przyjęto do pracy w kombinacie 195 nowych pracowników: w tym samym czasie zwolniono się 143 pracowników.

♦ MIKOŁAJOWY KIERMASZ UPO-MINKÓW. Przygotowywany jest w hucie z inicjatywy NSZZ kiermasz upominków. Odbędzie się on w hali sali teatralnej pod koniec miesiąca i będzie dostępny tylko dla pracowników huty. O szczegółach poinformujemy za tydzień.

♦ NAJLEPSI STRZELCY. Klub Oficerów Rezerwy LOK Kombinatu HIL zorganizował w zaprzyjaźnionej jednostce wojskowej konkurs strzelecki. Najlepsze wyniki wśród oficerów rezerwy uzyskali: kpt. rez. Józef Rośkiewicz (43 pkt.), por. rez. Stanisław Grzesik (38 pkt.), por. rez. Franciszek Gielata (34 pkt.).

♦ (jk) KIERMASZ KSIĄŻEK w Zakładzie Koksochemicznym został dzisiaj zorganizowany z okazji III Krakowskich Dni Literatury. Książki podpisywał Konrad Strzelewicz.

♦ (jk) KOMPUTERYZACJA w nowoczesnym zakładzie przemysłowym to temat spotkania z Głównym Informatykiem HIL dr. S. Gancarczykiem, które odbędzie się w Ośrodku Kultury kombinatu 20 listopada, o godz. 11.

♦ (jk) ZESPÓŁ KLEKS z NCK wystąpi dla kół ZBoWiD przy Zakładzie Mechanicznym 21 listopada, o godz. 17.30 w Klubie Kombatanta (os. Góralski 23).

♦ (md) W UBIEGŁĄ SRODĘ nastąpiło uroczyste otwarcie Turnieju Kulturalnego mieszkańców hoteli pracowniczych KM HIL, który odbywa się pod patronatem dyrektora ds. pracowniczych.

W Klubie „Śródpole” z aktywnym społeczeństwem hoteli spotkali się przedstawiciele Dyrekcji Kombinatu, KF PZPR, Rady Pracowniczej i ZSMP. Konkurs, w którego tegorocznej edycji weźmie udział około pięciu tysięcy osób, otworzył przewodniczący Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych Edward Bednarz.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1  
po nim zabrał głos na temat zagadnień partyjnych I sekretarz KZ Stanisław Bieniek. Będzie to już pełne wprowadzenie do dyskusji, mówi tow. Miniur, a następnie chętnie wysłuchamy najpierw towarzyszy z ZK.

Dziś idzie ku lepszemu”, taki bowiem obraz tego Zakładu huty zarysował mi się u progu 1986 roku. Było ciężko i źle, perspektywy wykonywania zadań produkcyjnych (a wiadomo czym jest koks dla huty) marne. Dziś z wszystkich wypowiedzi podczas obrad Egzekutywy KF przebija potężna dawka optymizmu.

Baterie koksownicze były mocno wyeksploatowane i całkiem po prostu zaczęły odmawiać posłuszeństwa. Sympia się ich wymurówka, waliły ściany. Koniecznością, jeżeli nie miało dojść do katastrofy, stało się remontowanie, a właściwie odtwarzanie od podstaw, wszystkich baterii. W półroczu 1978 roku nie remontowano jednak ani jednej baterii. Zapadły dramatyczne decyzje, program remontowy stał się dla Zakładu zadaniem nr 1 o najwyższej randze priorytetu.

Sucha relacja, ale ile w niej treści! W 1981 roku wyłączono z ruchu baterie nr 1 i 3, w 1982 roku — baterie nr 2 i 6, w 1984 roku — baterie nr 7 a w bież. roku — baterie nr 4 i 12. Po remoncie wprowadzono ponownie do ruchu baterie nr 1 w 1982 r., baterie nr 3 w 1983 r., baterie nr 2 i 6 w roku 1985. Nadal trwa remont kapitalny ba-

terii koksowniczych nr 7 i 4. Baterie nr 12, wskutek jej naturalnego technicznego zużycia, musiano 16 września br. wyłączyć z eksploatacji.

No i drgnęło. W wyniku tych remontów, a trzeba powiedzieć, że jak zakład zakładem takiego programu remontowego nikt tu nie pamięta, zaczęło się wydobywanie z produkcyjnego „dołka”. Produkcja zwiększyła się jeszcze wprawdzie niewiele, ale w roku przyszłym ZK wyprodukuje już 232 tys. ton więcej koksu. W następnym roku będzie go więcej o 422 tys. ton, a w następnym — jeszcze więcej, gdyż o 472 tys. ton. Tak, to jest właśnie ta wymarzona stabilizacja produkcji i ten wzrostowy trend, bez którego dobry gospodarz nie może czuć się człowiekiem na właściwym miejscu.

Padają dalsze liczby i wskaźniki. Sympia się konkretne dane, słuchamy o intensyfikacji ubijania mieszanek węglowej, zrazu na baterii nr 2. O optymalizacji kształtu naboju węglowych. O wynikach wprowadzonego systemu motywacyjnego i o różnych zabiegach techniczno-organizacyjnych. A więc nie poprzestaje się tylko na remontach: w ZK się myśli jak pomóc sobie samemu...

Problemy, problemy, problemy. Niedostatek ludzi, a to powoduje ewidentne straty produkcyjne. W ciągu 9 miesięcy br. z braku osad nie wykorzystano 2.952 komór baterii co spowodowało stratę produkcji w wysokości 42,4 tys. ton koksu. Zakład otrzymał więc preferencje zatrudnienia.

## W dziesięcioleciu 10 tysięcy litrów krwi!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1  
kowe zdjęcia z działalności klubowej honorowych dawców krwi, plansze, hasła i wykresy. W gablocie zaprezentowano publiczności jedynie małą część klubowych trofeów — pamiątkowych darów od innych klubów HDK w całym kraju i proporczyków. Na uroczystość przybyli: sekretarz KF PZPR HIL Mieczysław Łagosz, zast. prezesa ZK NSZZ Pracowników HIL Władysław Sitkowski, przewodniczący ZF ZSMP Andrzej Wortmann, prezes ZF PCK w hucie dyr. Marian Ratusz. Obecna była dyrektor Klubu „Empik” Stanisława Wirska.

Hall Klubu wypełnił się do ostatniego miejsca: wystawę zechcieli obejrzeć honorowi dawcy krwi z Kombinatu HIL i ich goście, delegacje zaprzyjaźnionych klubów z całego kraju, ponadto — mieszkańcy Nowej Huty. Podczas tego spotkania wręczone zostały nagrody wylosowane wśród uczestników konkursu „Co wiesz o honorowym krwiodawstwie w Kombinacie HIL?” oraz nagrody za zwycięstwa odniesione w konkursie strzeleckim. Ufundował je ZF ZSMP.

W sobotę 9 listopada odbyła się w sali teatralnej Kombinatu HIL uroczysta akademicka Klubu HDK PCK. Na scenie miejsca zajęło 10 pocztów sztandarowych z całego kraju, a warto wiedzieć, że na jubileusz Klubu HDK PCK Kombinatu HIL przybyły 32 delegacje m. in. z Huty „Warszawa”, z Zakładów

„Dolmel” we Wrocławiu, z Kopalni Bełchatów, Kopalni „Lenin” w Mysłowicach-Wesołej, ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, z WSK Mielec i z Huty im. Bieruta w Częstochowie.

Wśród gości obecni byli: wiceprezes Zarządu Głównego PCK mjr. Jerzy Czubak, członek Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa Barbara Folfasińska, członek Prezydium Zarządu Krakowskiego PCK Krystyna Philip, zast. naczelnika dzielnicy Jan Bugajski. Przybyli również przedstawiciele kierownictwa huty oraz organizacji społeczno-politycznych.

Przy tej uroczystej okazji nie obyło się rzecz jasna bez odznaczeń i wyróżnień. Sztandar Kombinatu HIL udekorowany został Odznaczeniem Honorowym PCK III stopnia, a sztandar Klubu HDK — Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej” i Medalem „Za Zasługi dla LOK”. Po raz pierwszy w historii HDK w Kombinacie HIL najofiarniejszym dawcom krwi wręczone zostały w uznaniu ich zasług nagrody przez Radę Państwa Złote Krzyże Zasługi: otrzymali je Marian Czełusiński z DKJ, Józef Kluska z ZM, Stanisław Węglowski z ZW i Kazimierz Ziobrowski z Wydz. Samochodowego. Wręczono ponadto Odznakę Honorową PCK, Odznakę „Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi” oraz Odznakę „Zasłużony dla Kombinatu HIL” i „Za Zasługi dla ZSMP”. (jd)

## Zbiórka odzieży

Zarząd Fabryczny PCK podejmuje akcję zbiórki odzieży od pracowników Huty im. Lenina. Uzyskała ona aprobatę i poparcie Dyrektora Naczelnego w formie polecenia służbowego nr 23 z 7 listopada br. Polecenie zawiera zobowiązanie kierownictwa jednostek organizacyjnych popularyzowania tej cennej inicjatywy. Oczywiście efekty należyte będą od samych pracowników. Należy jednak mieć nadzieję i pewnością zarazem, że zbędne części odzieży zalegające półki szaf w wielu domach trafią w postaci daru do tych, którzy znajdują się w trudniejszych warunkach materialnych.

Nad całością akcji czuwać będzie kilkusobowa społeczna komisja z przewodniczącą mgr Jadwigą Piater, całość akcji firmuje i rozlicza Zarząd

Fabryczny PCK z Prezesem Zarządu Marianem Ratuszem — gł. księgowym kombinatu.

Zbędne części odzieży można składować już od 20 listopada w bud. S, klatka B, niski parter — do 14 grudnia w każdym dniu tygodnia od 13.00 — 15.00.

Poszukaj w domu zbędnych piasek, spodni, sukienek, szalików, koszul! Przekaż je do punktu zbiórki — niech dar Twój przyniesie radość potrzebującym.

w imieniu ZF PCK  
WICEPREZES JÓZEF ROŚKIEWICZ

### OGŁOSZENIA

ROBERT DRAK zam. w Nowej Hucie os. Kalinowe 3/5 zgubił legitymację szkolną.

STANISŁAW KŁEK zam. w Nowej Hucie ul. Kocmyrzowska 2 zgubił prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.

we i już jest trochę lepiej — zaczyna się powoli rozkręcać nabór. Złe jest z płacami, a praca tu ciężka: będą więc i preferencje placowe, również dla dozoru, który pozostał w tyle. Potrzeba mieszkań — w programie budownictwa, ZK musi zatem znaleźć należne mu miejsce. I tak oto jeden problem za drugim jest omawiany.

Zabierają głos członkowie Egzekutywy KZ, a potem KF PZPR HIL. Każdy wnosi coś nowego do dyskusji i do wyłaniającego się z niej programu pomocy dla ZK.

I sekretarz KF dziękuje serdecznie kierownictwu oraz załodze za inicjatywę i serce do pracy. Segreguje według hierarchii ważności problemy, które muszą być rozwiązane. Wnosi o powołanie komisji, która opracuje i przedstawi za dwa tygodnie Egzekutywie KF projekt uchwały w sprawie Zakładu.

Zbliża się koniec obrad. Pozostają już tylko członkowie Egzekutywy KF: do załatwienia mają sprawy organizacyjne. Omawia się działalność zespołów interwencyjnych, ocenia skuteczność ich funkcjonowania. Podjęta zostaje w tej sprawie uchwała. Sprawa jest tak ważna, że w następnym wydaniu zamieścimy w „Głosie” pełny jej tekst.

Za oknami — biało. Spadł śnieg: w jego szacie teren Zakładu Koksochemicznego, zwykle czarny, jawi się opuszczałym salą konferencyjną ludziom jeszcze bardziej optymistycznie.

JERZY DANEK

Zarząd Główny Klubu Byłych Więźniów obozu koncentracyjnego dzieci i młodzieży polskiej w Łodzi przy ul. Przemysłowej zorganizował w Klubie Kombatanta przy Oddziale Fabrycznym ZBoWiD Kombinatu Metalurgicznego HIL pierwszy organizacyjny zjazd „dzieci wojny” z Polski południowej. Do Krakowa przyjechało 36 uczestników hitlerowskiego ludobójstwa z łódzkiego łagru.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili Muzeum Czyny Zbrojne, a następnie przystąpili do obrad, którym przewodniczył

## Spotkanie „dzieci wojny”

kol. Otto Felberbaum. Referat okolicznościowy wygłosił kol. Czesław Werner ze Szczecina — inicjator powołania Klubu. W sprawach organizacyjnych głos zabrał dr med. Wacław Krzyżanowski z Krakowa — przewodniczący Zarządu Środowiska Byłych Więźniów Politycznych Obozów Koncentracyjnych. Na przewodniczącego Klubu Dzieci Wojny z Polski południowej wybrano przez głosowanie kol. Eugeniusza Dzierżę z Krakowa.

Oboz koncentracyjny dla dzieci i młodzieży w Łodzi w latach 1942—45 więził ok. 13000 dzieci głównie z Polski, Francji, Niemiec, ZSRR i Czechosłowacji. Po wyzwoleniu obozu przez Armię Radziecką udało się uratować 960 dzieci, z których żyje jeszcze ok. 560.

ALOJZY MISZTA

Od Redakcji: W ub. tygodniu mylnie poinformowaliśmy o terminie tego spotkania. Odbyło się ono 10 listopada o godz. 10, a nie o 17.30. Przepraszamy!

**POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS”** Oddział w Nowej Hucie zatrudni od zaraz

**KSIEGOWA**

— wymagany 5-letni staż pracy.

Atrakcyjne wynagrodzenie.

Szczegółowych informacji udziela PBP „ORBIS” Nowa Huta os. Centrum B bl. 8 telefon: 44-22-31.

mgr HALINIE MYŚLIWIEC

— najgłębsze wyrazy współczucia w związku ze śmiercią OJCA — składają koleżanki i koledzy z EM.



# UROCZYSTY OBCHODY 67. ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

cy KK ZSL Stefan Drzyzga, wiceprzewodniczący KK SD Andrzej Bęben, I sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie Jan Bąbaś, naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba i przewodniczący RD PRON Jan Kucharski. Obecny był także autor scenariusza tej wieczornicy, przewodniczący KR PRON Ryszard Zieliński.

Aktorzy Teatru Ludowego przedstawili fragmenty „Wesela” i „Modlitwy Konrada” Stanisława Wyspiańskiego, „Psalmu miłości” Zygmunta Krasińskiego oraz wiersze Jana Lechonia i Leopolda Staffa. Wszystko to przy dźwiękach muzyki Fryderyka Chopina. W programie były też fragmenty odczytu Rady Delegatów Robotniczych, oświadczenie Józefa Piłsudskiego z posiedzenia Rady Czterech w Paryżu 8 czerwca 1919 roku.

Dzięki przypomnieniu historycznych wydarzeń, odzyskania przez Polskę niepodległości, impreza była znakomitą okazją do zastanowienia się nad przeszłością, teraźniejszością, a także przyszłością naszej Ojczyzny. Na zakończenie wieczornicy Ryszard Zieliński przypomniał, że nie ma narodu, czy państwa bez pamięci i bez historii. (K)

Także z okazji 67. rocznicy odzyskania niepodległości Klub Kombatantów, Zarządy — dzielnicowy LOK oraz Fabryczny ZBoWiD zorganizowały wspólnie uroczystą wieczornicę w Klubie ZF ZBoWiD.

Licznie zebranych gości, kombatantów i młodzież szkolną powitała w imieniu organizatorów Henryka Rola-Podczaska. Okolicznościowy referat wygłoszony przez Mariana Wikara był — zwłaszcza dla młodzieży — niezapomnianą lekcją historii. Podniosłym momentem było także słubowanie uczniów złożone na sztandar XII LO. Minutą ciszy uczczono pamięć poległych w walce o niepodległość a pod symboliczną urną z ich prochami delegacja młodzieży złożyła wiązanki kwiatów. Były także odznaczenia ZBoWiD i legitymacje dla nowo przyjętych członków Ligi Obrony Kraju.

W części artystycznej wystąpili artyści krakowskich scen. Jerzy Fedorowicz recytował fragmenty z „Wesela” Wyspiańskiego, Maria Nowotarska — Tetmajera, fragmenty „Nocy listopadowej” Wyspiańskiego i poematu Słowackiego „Poeta i Natchnienie”. Wieczornicę — uświetniła wykonaniem pieśni Moniuszki solistka Teatru Muzycznego w Krakowie, Grażyna Mytych. Występom artystów akompaniował pianista Jerzy Sobieński. (v.k.)

Ubiegły tydzień obfitował w wiele imprez związanych z obchodami 68. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Nowohucki aktyw TPPR spotkał się w klubie „Trojka” na uroczystej akademii, w której obok reprezentantów zakładów pracy i szkół, uczestniczyli przedstawiciele władz dzielnicy z przewodniczącym DRN Edwardem Cisowskim i sekretarzem KD PZPR Zdzisławem Weliszkiem. Obecny był także wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TPPR Stanisław Marcinkowski.

Okolicznościowy referat wygłosił prezes ZD TPPR Tadeusz Ćmiekiewicz, który nawiązał w nim do znaczącej dla ludzkości Rocznic Wielkiego Paź-

Także Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL przy pomocy ZF TPPR zorganizował w ostatnią środę uroczystą akademię z okazji 68. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Podczas spotkania zasłużonym i wyróżniającym się działaczom TPPR wręczono Złote Odznaki tej organizacji.

Akademii zakończył koncert w wykonaniu artystów scen krakowskich. (mar.)

W Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania członkowie zakładowego Kola TPPR na uroczystym spotkaniu omówili dotychczasową działalność organi-

## W 68. rocznicę Rewolucji Październikowej spotkania, wieczornice, filmy...

dziennika, podkreślając wagę pionierskiego dzieła budowy socjalizmu. Stwierdził, że 68 lat to okres może nie zbyt długi, ale kolosalne dokonania narodu radzieckiego najlepiej świadczą o pełnym wykorzystaniu tego czasu. Z idei Października wyrosła także siła, która rozstrzygnęła losy II wojny światowej i umożliwiła wyzwolenie naszego kraju. Te szczególne tradycje wspólnych walk zwały się nasze kraje i narody czego efektem jest m. in. znaczący symbol tej przyjaźni Huta im. Lenina.

Z okazji święta narodzin pierwszego państwa socjalistycznego i 40-lecia istnienia TPPR wyróżniającym się działaczom tej organizacji wręczono odznaki i dyplomy przyznane przez Zarząd Główny TPPR.

Spotkanie zakończył montaż słowno-muzyczny w wykonaniu młodzieży nowohuckiego Technikum Elektrycznego. (mar.)

zacji na rzecz umacniania przyjaźni polsko-radzieckiej, dyskutowali również nad formami pracy w najbliższym okresie.

Zasłużonym działaczom wręczono medale 40-lecia PRL, złote odznaki TPPR i złotą odznaką „Za zasługi dla Ziemi Krakowskiej”.

W części artystycznej zaprezentował swe umiejętności rodzimy zespół muzyczny „Centusie”. (R)

Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD przy KM HiL oraz Klub Kombatantów zorganizowały 8 listopada br. uroczyste spotkanie z okazji 68. rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Po referacie okolicznościowym, który wygłosił zastępca prezesa Oddz. Fabr. ZBoWiD mgr Władysław Sadowski, odbyły się występy artystyczne estrady krakowskiej.



Przedstawiciele organizacji związkowych podpisują umowę o ścisłej współpracy zakładów leninowskich w Polsce. Fot. ST. GAWLIŃSKI

## WSPÓŁPRACA ZAKŁADÓW LENINOWSKICH

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Na jakich zagadnieniach koncentrować się będzie współpraca czterech leninowskich zakładów? — przede wszystkim na działalności produkcyjno-gospodarczej, w której — jak wiadomo — NSZZ Pracowników Kombinatu HiL posiada duże doświadczenia; mogą z nich obecnie skorzystać inne współpracujące organizacje związkowe. Postanowiły one inicjować wśród załóg oszczędne gospodarowanie materiałami oraz wspierać wszelkie inicjatywy służące poprawie jakości produkcji. Dołożą starań o zwiększenie udziału Związków Zawodowych w upowszechnianiu postępu naukowo-technicznego i w rozwoju wynalazczości pracowników. Podejmą program działań na rzecz poprawy warunków pracy załóg i ochrony środowiska.

Bardzo konkretny i jednocześnie niezwykle obiecujący

jest punkt umowy mówiący o udzielaniu sobie przez współpracujące zakłady doraźnej pomocy technicznej i fachowej w przypadkach awarii urządzeń oraz w trudnych do rozwiązania problemach produkcyjnych.

Mowa jest w umowie również o kształtowaniu wśród załóg postaw etyki zawodowej, o wychowaniu obywatelskim; o współpracy w dziedzinie sportu, rekreacji i turystyki. I znowu podkreślić chciałbym punkt umowy nadający się niemal do natychmiastowej realizacji, myślę o wymianie czasowej i kolonijnej pomiędzy zakładami, jak również o podjęciu wzajemnej działalności propagandowo-informacyjnej. Włączając się do realizacji tej umowy nasza Redakcja rozpoczęła od ubiegłego tygodnia wysyłkę każdego wydania „Głosu” do zaprzyjaźnionych zakładów leninowskich w kraju.

Jeżeli idzie o zagadnienia ściśle związkowe postanowiono organizować okresowe spotkania aktywów celem wymiany doświadczeń w pracy, odbywać wspólne szkolenia (m. in. z dziedziny społecznej inspekcji pracy), prowadzić konsultacje w sprawie rozwiązywania podstawowych problemów socjalno-bytowych, mieszkaniowych, obrony praw i interesów pracowniczych, funkcjonowania w praktyce prawa pracy itp.

Bardzo istotne i o ogromnym, jak mi się wydaje znaczeniu, jest postanowienie umowy, w myśl której organizacje związkowe zakładów leninowskich zobowiązują się do wspólnej działalności inspirowanej i do zajmowania wspólnego stanowiska w organizacjach branżowych oraz w Ogólnopolskim Porozumieniu Związków Zawodowych. Takie współdziałanie wróżyć może dużo dobrego!

JERZY DANEK

## ANATOMIA HUTNICZEJ EFEKTYWNOŚCI

W „Życiu Gospodarczym” Nr 43 z dnia 27 października br. ukazał się artykuł T. Jeziorańskiego pt. „NIEPOROZUMIENIE...”, w którym m. in. zawarte zostały pewne stwierdzenia i oceny dotyczące naszego Kombinatu, inne niż te, z którymi dotychczas zwykliśmy się spotykać, m. in. na łamach naszej gazety. Ze względu na to, że artykuł ten wywołał zaniepokojenie i liczne pytania, skierowane w telefonach do naszej Redakcji, publikujemy wypowiedź na ten temat dyr. ekonom. KM HiL, inż. dr. Stanisława SUCHOŃSKIEGO, przesłaną do redakcji „Życia Gospodarczego”.

W artykule autor poddał krytycznej ocenie projekt utworzenia „Wspólnoty Przedsiębiorstw Hutnictwa Żelaza i Stali”. Wprawdzie mamy wiele uwag do zaprezentowanych ocen i wniosków dotyczących tej sprawy, jednak pozostawiamy je do innej okazji — ustosunkowując się jedynie do przedstawionych przez autora ocen i wniosków dotyczących bezpośrednio lub pośrednio naszego Kombinatu, tj. Huty im. Lenina.

Nie byłibyśmy zmuszeni do zabierania głosu, gdyby autor przytoczył statystyczne wyniki ekonomiczne poszczególnych hut, wyraził swoje wątpliwości, postawił pytania oraz postulaty, aby analizy tych wyników, usuwające znaki zapytania, dokonali fachowcy.

Zresztą, w pewnym miejscu artykułu, autor postawił pytanie: „czy takie różnicowanie wyników, lepsze wyniki hut starych niż nowych to przypadek, czy efekt czynników subiektywnych zależnych od poszczególnych hut? Czy może pechowo układających się warunków obiektywnych? Nie umiem odpowiedzieć na te pytania, ale powinien umieć i powinien odpowiedzieć na te pytania resort, przybliżając opinię społecznej anatomii hutniczej efektywności”.

Należy stwierdzić, że artykuł nie ograniczył się do tych kilku trafnych założeń.

Tymczasem, mimo uznania swej niekompetencji, autor sam dokonał oceny porównawczej i wyciągnął wnioski o efektywności jednych i nieefektywności innych hut mimo braku merytorycznych podstaw do takiej operacji.

Porównywanie wyników ekonomicznych różnych przedsiębiorstw tylko na podstawie danych statystycznych i to niepełnych oraz dokonywanie na tej podstawie ocen ich efektywności miałooby sens, gdyby istniejące mierniki oceny efektywności miały charakter obiektywny i odzwierciedlały rzeczywistość, porównywalne efekty pracy przedsiębiorstw, a nie były w znacznej części rezultatem pozafektywnościowych czynników, jak np. układ cen, system finansowy, różna struktura majątku trwałego, odmienny program produkcji itp.

CIĄG DALSZY NA STR. 4



# ANATOMIA HUTNICZEJ EFEKTYWNOŚCI

CIĄG DALSZY ZE STR. 3

A przecież warunek ten nie jest spełniony i porównanie statystycznych wyników bez głębokiej analizy musi prowadzić do zupełnie fałszywych ocen i wniosków.

Do nieporównywalnych warunków, mających dla poszczególnych przedsiębiorstw charakter obiektywny i pozaefektywnościowy, należą np.:

• struktura produkcyjna oraz organizacyjna i majątkowa przedsiębiorstwa,

• struktura cen zaopatrzeniowych i zbytu, udział cen urzędowych i umownych,

• wartość i stopień umorzenia środków trwałych.

Nie można również przyjmować za podstawę ocen i wniosków jedynie wyników jednego roku, ponieważ w trendzie wieloletnim mogą wystąpić zupełnie inne relacje i prawidłowości. A teraz przejdźmy do poszczególnych obszarów nieporównywalności:

Produktywność środków trwałych Huty im. Lenina według produkcji sprzedanej byłaby kilkakrotnie wyższa, gdyby wyłączyć z niej kilka zakładów, nie sprzedających swej produkcji i usług na zewnątrz, lecz produkujących na zużycie wewnętrzne w Kombinacie, np. zakłady: materiałów ogniotrwałych, koksochemiczny, wielkopiecowy, mechaniczno-odlewniczy, energetyczny, remontowy i inne. Wartość produkcji sprzedanej Kombinatu byłaby taka sama, wartość środków trwałych znacznie niższa, a więc ich produktywność znacznie wyższa.

Jak więc można porównywać wielozakładowy Kombinat o wielostopniowym przerobie i zamkniętym cyklu produkcji z hutami o niższym stopniu przerobu lub wręcz dysponujących wyłącznie wydziałami produkcji finalnej, a więc nie obciążonych tyłoma jednostkami surowcowymi, produkcją wstępnego przerobu, jednostkami pomocniczymi oraz korzystającymi z dostaw i usług obcych? Wyciągane na tej podstawie wnioski o większej lub mniejszej produktywności środków trwałych mierzonych produkcją sprzedaną muszą więc być nieprawdziwe. Z Hutą im. Cedlera można by na przykład ewentualnie porównywać nie cały Kombinat HIL, lecz jeden z jego zakładów produkcji finalnej, np. Walcownię Zimne Blachy, którego wskaźnik produktywności środków trwałych, mierzonych produkcją sprzedaną, jest prawie 3 razy wyższy niż średni Kombinatu. Zróżnicowana struktura produkcyjna i organizacyjna przedsiębiorstw hutniczych ma również wpływ na kształtowanie się wskaźników akumulatywności siły roboczej, czyniąc je nieporównywalnymi, gdyż przy istniejącym układzie cen nie ma proporcjonalnej relacji między wzrostem akumulacji przedsiębiorstwa z tytułu zużywania własnych półfabrykatów, tańszych niż obcych, a wzrostem funduszu płac z tytułu zatrudnienia koniecznego do wyprodukowania tych półfabrykatów. W wielu przypadkach ten wzrost zatrudnienia i funduszu płac jest wyższy niż uzyskany wzrost akumulacji, co obniża wskaźnik akumulatywności siły roboczej.

A zatem — porównywanie statystycznych wskaźników różnych hut, bez analizy, również i w tym zakresie nie daje podstaw do wyciągania ocenających wniosków.

Nieporównywalność różnych hut obejmuje również wyniki ekonomiczne, tj. akumulację i zysk oraz wskaźniki pochodne. Autor artykułu wspominał wprawdzie o możliwości występowania „zróżnicowanej rentowności cen różnych wyrobów hutniczych i zniekształceniu przez nie obrazu rzeczywistości”, jednak mimo to, biorąc za podstawę statystyczne wyniki ekonomiczne, zakwalifikował huty do bardziej lub mniej efektywnych. A przecież wiadomo, że na zróżnicowany poziom akumulacji i zysku w znacznym, a często w decydującym stopniu wpływa struktura cen zaopatrzeniowych i zbytu. Wynika to z różnej (niezależnej od przedsiębiorstwa) rentowności urzędowych cen poszczególnych wyrobów hutniczych oraz różnego w poszczególnych przedsiębiorstwach udziału cen urzędowych i umownych. Np. w Hucie im. Lenina cenami urzędowymi objęte jest 94 proc. zbytu, a w ramach tych cen rentowność np. blach karoseryjnych wynosi 16 proc., a rury i bednarki sprzedajemy ze stratą w wysokości 5 proc., która nie jest wyrównywana żadnymi dotacjami. W innych hutach układy te są zupełnie inne.

Należy również dodać, że poszczególne huty nie mają możliwości dobierania sobie w programie produkcji wyrobów bardziej rentownych i odmawiania wykonywania produkcji asortymentów nierentownych, gdyż strukturę i program produkcji wyznaczają posiadane agregaty produkcyjne, a sprzedaż wyrobów hutniczych jest centralnie bilansowana i podlega ściślemu rozdzielnictwu. Znaczne, o zróżnicowanej strukturze zmiany cen zaopatrzeniowych i zbytu wprowadzone w hutnictwie w I kw. 1984 r. miały różny dla poszczególnych hut wpływ również na dynamikę i relacje kosztów mierzonych ich udziałem w wartości produkcji sprzedanej, w porównywanych przez autora latach 1983—1984. Ponadto na relacje te miała dodatkowy wpływ znacznie podwyższona amortyzacja i podatek od nieruchomości, obliczone od przeszacowanych od 1 stycznia 1984 r. środków trwałych, która w wyższym stopniu dotknęła huty nowe niż stare. Jak wiadomo, w obecnym systemie finansowym środki trwałe całkowicie umorzone nie podlegają amortyzacji, a więc amortyzacja od tych urządzeń nie obciąża finansowo kosztów produkcji. Posiadanie więc znacznej części całkowicie umorzonego majątku trwałego powoduje, że z tego tytułu koszty produkcji są niższe, np. w 1984 r.: w Hucie Katowice tylko o 0,7 mld zł, w Hucie im. Lenina już o 3,9 mld zł, a w pozostałych „starych” jednostkach hutnictwa żelaza, aż o 6,4 mld zł. Najniższe koszty — nie zawierające amortyzacji mogą więc mieć wyroby produkowane na starych, już całkowicie umorzonych urządzeniach.

Ponadto należy stwierdzić, że pomimo wielokrotnych przeszacowań wartość początkowa (od której naliczana jest amortyzacja) „starych” środków trwałych oddanych do użytkowania przed wielu laty, jest niższa niż wartość początkowa „nowych” środków trwałych, których amortyzacja tym samym jest znacznie wyższa.

I wreszcie dodać należy, że obciążające koszty nakłady remontowe nie są zróżnicowane proporcjonalnie do wieku urządzeń.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

„Poprawa warunków bhp, sprawą całej załogi”. Duże hasło. Ciągłe chyba za male, by dojrzały je ci co powinni — pisałam w lutym bieżącego roku w artykule „PRZERWANA ROZMOWA” traktującym o warunkach pracy walcowników z „Gorącej”. Artykuł nie pozostał bez echa. Odbiło się spotkanie z kierownictwem zakładu, były szczerze wyjaśnienia i chęć poprawy. Była i kolejna publikacja, i przekonanie, że zauważone przez reportera uchybienia natury bhp-owskiej zostaną usunięte, gdyż ręczył za to swoim autorytetem kierownik Zakładu Walcowni Gorących Słabów i Blach.

**P**IERWSZY SYGNAŁ: w lecie spotkał się z czytelnikami w nowohuckim MPiKU. Przyszli hutnicy wśród nich walcownicy. Walcownik artykuł pochwalił, ale i uświadomił autorce, że krytyka na niewiele się zdała, zapraszając ją, by efekty swej pracy zobaczyła sama.

**DRUGI SYGNAŁ:** ciężki wypadek w październiku br. spowodowany, jak niosła fama, właśnie warunkami pracy niewiele mającymi wspólnego z bezpieczeństwem.

Kierownik Wydziału Walcowni Gorących radzi, bym w tej sprawie porozmawiała ze Specjalistą ds. bhp i ochrony środowiska stanowiska pracy Stanisławem HOSPODEM. Do

nie zgłosi. Przechodzą wszyscy, widzą, że coś nie tak. Tysiąc osób przejdzie, ale tysiąc pierwszy...?

W tym roku w ZG wydarzyły się o trzy wypadki mniej niż w roku ubiegłym. Było ich 22, z czego 50 proc. z winy pracowników — nieprzestrzeganie przepisów bhp.

Dwa, trzy, z tego, namyśla się inspektor, z winy nadzoru...

Inspektor swoją pracę rozpoczyna od skontrolowania stanu bhp przy ciągu walcowniczym. Przeprowadza dwie kontrole w miesiącu. Spisuje swoje uwagi, przedkłada zastępcę kierownika zakładu ds. technicznych. Ten rozpisuje niejako usterki do usunięcia odpowiednim służbom. Jak wynika

ka metrów kawałki grubej blachy. Roboty modernizacyjne zrobiły tu swoje: słada ziemia, powstają uskoki.

Pomost przejściowy — przenośny za klatką nr 4 (służący budowlanym przede wszystkim) — zdewastowany, wręcz krzywy. Uszkodzony przez suwnicowych — jak tłumacza mi gospodarze. Tym pomostem przechodzimy do piwnicy olejowej. Jeszcze w lutym tonęłam tu po kostki w wodzie. Dziś tu prawie sucha. Zainstalowano bowiem dodatkową 2 pompy (w lutym pracowała jedna izektorowa) izektorową i wirową.

Zmienił się, nie na tyle, by mnie usatysfakcjonować, ale „stan w tzw. magazynie części zamiennych po drugiej stronie ciągu. Jakby ubył balastu. Te urządzenia i części które są, zostały opisane i oznakowane. Kierownik wydziału inż. Skowronek wie wreszcie, jaki posiada majątek. Podobno z tego magazynu w trakcie wielkich porządków (wiosną) wywieziono dwa wagony złomu.

Ubyło rozlewisk wodnych i

## Bez wyobraźni

spotkania z inspektorem dochodzi po dwóch tygodniach.

W protokole wypadkowym, jest napisane, cytuję: — Stanisław Knop pracował na zmianie rannej od godz. 6. Zatrudniony był zgodnie z posiadanym angażem jako starszy rozdziałca produkcji — brzdądzista brzoławy wosadu. Około godz. 6.45 ob. Knop pierwszy raz na zmianie rozpisal program walcowania na tablicy znajdującej się na pomoście roboczym pieca przepychowego nr 1 w rejonie palników strefy wyrównawczej pieca. Po odwaleniu rozpisanego na tablicy programu na ciągu walcowniczym rozpoczęła się przebudowa walców roboczych. W tym czasie ob. Knop po raz drugi rozpisował program walcowania na tablicy. Po rozpisaniu lewej strony tablicy przeszedł na prawą w celu dalszego rozpisywania. W momencie wykonywania tej czynności jedna z blach podestowych, na której stał, przesunęła się, a stojący na niej spadł na karter samotoku odbierającego pieca przepychowego nr 1. Doznał złamania prawej łopatki i wstrząsu mózgu.

Przyczyny: nieodpowiednie zamocowanie blachy podestowej do konstrukcji, w wyniku czego w momencie gdy poškodowany na niej stanął, ta przechyliła się i wypadła z konstrukcji. Wypadek również spowodowała blacha nie była przyspawana.

Wypadek — jak mnie poinformował inspektor — zaliczany jest do ciężkich. Rozpatrywany potencjalnie jako — śmiertelny.

Winni: Jest ich wielu. Mistrz rejonu nie dopatrzył, podobnie mistrz technolog i mistrz mechanik zmiany „A”, mechanik wydziału, starszy mechanik ciągu walcowniczego. Kierownik Oddziału nie sprawdził pomostu po remoncie.

Inspektor **STANISŁAW HOSPOD** jest ostrożny we wskazywaniu winnych. Wdzi ich również w szeregowych pracownikach — Ludzie jeżeli coś zniszczą, nie przyznają się do tego, nie zgłoszą, nie wpiśną do książki. Blacha — przypuszczam — została wygięta kilka godzin przed wypadkiem — powie. Zgłaszanie usterek jest obowiązkiem każdego pracownika. Mówi o tym regulamin pracy. Ale taka postawa ludzi zdarza się niezmierzanie rzadko. Częściej suwnicowy rąbnie w barierkę i

z dokumentów — tu się zastanawiam — robione jest to solidnie.

Inspektor Hospod kontrolując podesty przy piecach przepychowych 17 października br. znalazł sporo uchybień bhp-owskich. Wymieniłem kilka: podest przed piecem nr 5 jest z matych kawałków blachy, występują nierówności, przy odciągu wentylatorów między piecem nr 5 a 4 pomiędzy podestami bardzo duże szczeliny (zagrożenie wpadnięcia nogi), przed piecem nr 4 przy palnikach znajduje się duży otwór, pomiędzy piecami nr 4 a 3 przy piecu nr 3 należy poprostować podesty, przed przed piecem nr 2 w podestach otwory, przed piecem nr 1 z tablicą w kierunku walcarek jeden segment podestu ruchomy góra — dół, wszystkie zejścia (schody) pomiędzy piecami śliskie należy bezwzględnie naprawić. Mając na uwadze bezpieczeństwo załogi zobowiązuje obywatela (zast. kierownika zakładu ds. technicznych — przyp. red.) do natychmiastowego usunięcia usterek w punktach — tu inspektor wylicza których. Inne można usunąć w drugiej kolejności. Do natychmiastowego usunięcia kwalifikowało się 11 usterek. Kierownik zakładu zobowiązał swego zastępcę do powołania specjalnej brzoławy, by wykazane przez inspektora usterki w terminach też wskazanych zostały zlikwidowane.

Wypadek na pomoście przy piecu przepychowym nr 1 zdarzył się 16 października.

18 października skontrolowany został stan techniczny podestów przy klatkach walcowniczych. Usterek z terminem natychmiastowego usunięcia — dziewięć.

Daty wystarczą tu za komentarz.

8 listopada pod opieką czterech panów skontrolowałam i ja korzyści, jakie spłynęły na walcowników po krytycznym artykule z lutego br. Asystę tworzyli: sekretarz KZ — Bogdan Michalikiewicz, zast. kierownika zakładu inż. Edward Herod, Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy — Władysław Ciastek i wspomniany już inspektor Stanisław Hospod.

Wrażenie — jak zawsze — przynosiące.

Hala walcowni wyłożona słabami. Kilka miesięcy temu wyswiecone słaby stwarzały wrażenie ślizgawek, dziś potykałam się o wystające co kil-

olejowych kałuż, które tworzyły się wyciekając z zespołów reduktorów. Wymieniono mniej więcej w 30 proc. instalacje doprowadzające olej do smarowania zespołów i „spływu” rur odpływowych (które korodują bardzo szybko z uwagi na występujące opary w procesie walcowania). Rok temu wprowadzono tu eksperymentalnie w miejsce dotychczas stosowanych rur spływowych z sanoteków odbierających z pieców rury pokryte powłokami antykorozyjnymi. Wytrzymały rok — nie nie cieknie. W efekcie zmniejszyło się, ponieważ nawet planowanego, zużycie oleju.

Ludziom brak wyobraźni niszczący niedoświadczony suwnicowy urządzenie, niedbały walcownik porzuca na hali to i owo. Tymczasem brak ludzi w utrzymaniu ruchu. Jest ich ledwie tyłu, by utrzymać w jakiejś takiej sprawności węzły napędowe klatek i urządzeń walcowniczych. O bieżącej konserwacji nawet się tu nie mówi. Słusarzy obsługujących cały ciąg walcowniczy łącznie z urządzeniami wykonawczymi nr 1 i nr 2 — zaledwie ośmiu. Problem więc z usuwaniem na bieżąco usterek takich jak złamana barierka, wygięte schody. Przy tych wszystkich trudnościach — modernizacja. Pogarszają się warunki pracy walcowników, rośnie zagrożenie bhp.

Boję się chodzić po hali. Z niepokojem wchodzę na podesty, na których są popękane barierki, wygięte schody. Po prostu boję się, że nagle coś się złamie, rozsunie i popadnie mnie rozpalona taśma pędząca samotkiem.

Inspektor Hospod roboty tu ma niemało. Niemała też odpowiedzialność. Jest nowy. Mówią o nim żartobliwie, że nie jest Kuba. Nie ogranicza się do łapania robotników, że bez kasku czy nie w takich jak należy butach chodzą. Reaguje i na takie przejawy beztroski, ale przede wszystkim zajmuje się sprawami ważnymi, tymi, których zlikwidowanie pozwoli na zmniejszenie liczby kar i wypadków.

Mam nadzieję, że jest inspektorem z wyobraźnią i spisuje usterki do natychmiastowego usunięcia przed wypadkami, a nie po nich...

JANINA DZIURO



## Przed kampanią wyborczą

W miniony poniedziałek odbyło się plenarne posiedzenie DK ZSL, które prowadził przewodniczący dzielnicowej instancji Mieczysław Barszszak.

Sekretarz DK ZSL Józef Wnęk ocenił przebieg kampanii wyborczej do Sejmu i udział „ludowców” w samym akcie głosowania, a także pracę poszczególnych komitetów obwodowych. Prezydium DK ZSL pozytywnie oceniło postawę członków ZSL, którzy swoją postawą wykazali polityczną dojrzałość. Pod adresem działaczy zaangażowanych w prace komisji wyborczych skierowało wyrazy serdecznego podziękowania.

W dniach od 1 grudnia do 10 marca 1986 r. w ogniwach i kołach ZSL w Nowej Hucie trwać będzie kampania wyborcza, w czasie której dokonana zostanie ocena działalności podstawowych ogniw i stopnia realizacji planów pracy i ustaleń IX Kongresu NK ZSL. W trakcie tej kampanii zostanie wypracowany program pracy na zbliżający się rok, a kampanię tę zakończy plenarne posiedzenie Prezydium DK, poszerzone o zarządy terenowych kół.

W ostatnim punkcie obrad ustalony został program szkolenia społeczno-politycznego działaczy ZSL w okresie jesienno-zimowym. Sprezycowano tematy szkoleń, które stanowić będą m. in. realizację uchwał i materiałów IX Kongresu ZSL, rola i zadania ZSL w kształtowaniu obywatelskich postaw w umacnianiu procesu socjalistycznej odnowy. (dom)

Z zaskoczenia spoglądają nowohucianie na tych, którzy mają w torbach długie, złociste bagietki. We Francji te bułki robi się z najlepszej, pszennej maki. Panie domu ustawiają je w kuchni zwykle w specjalnych, wysokich pojemnikach i każdy łamie po kawałku. Właśnie w piekarni przy ul. Grzegorzewskiej piecze się takie, lekkie, puchowe bułki. Czasami udaje się je kupić także komuś z Nowej Huty. Wiezie wówczas szczęśliwie swoje bagietki z wielkim namaszczeniem jak najcenniejszą zdobycz. Mieszkańcy naszej dzielnicy mogą faktycznie jedynie pomarzyć o chrupiących bułkach, bagietkach, rogalikach i chwałkach. Na razie przedmiotem największej troski dzielnicowych władz jest ilość pieczywa, a właściwie chleba, gdyż on jest w niektórych osiedlach jedynym rodzajem pieczywa.

Sprawy te były przedmiotem interpelacji radnego Stanisława Stanucha na sesji Dzielnicowej Rady Narodowej. Na ten temat pisaliśmy też kilkakrotnie w „Głosie”, krytykując zżeczne przekładanie i transportem bochenki i chwając przychylności Wydziału Handlu UD dla prywatnych producentów, którzy zdecydowali się na budowę mniejszych wytwórni pieczywa. W ostatnich tygodniach tuż przed Sesją faktycznie kupowanie chleba było niewdzięcznym zajęciem. Przeważnie był chleba, biały od maki, spłaszczony. Zdobyć bułek należało do niezwykłej szczęśliwości przypadków. Interpelacja radnego Stanucha pozy-

## SEN O BAGIETKACH

skala więc słuchaczy, odświeżyła temat naszego chleba powszedniego, bo choć wyboru nie ma prawie żadnego, to przynajmniej podstawowy produkt — chleb, powinien być apetyczny. Zwykle po takim głośniejszym wywołaniu producentów do tablicy sytuacja na jakiś czas się poprawia. Podobnie i tym razem. Zaraz po ogólnodzielnicowej debacie, pieczywo było znacznie lepsze. A w sklepie delikatesowym w os. Złotego Wieku, którego szefową jest pani POŚLIŚKA, radna DRN, pewnego popołudnia myślałam, że dostanę zawrotu głowy. Tyle różnych rodzajów chleba i bułek nie widziałam przez kilka ostatnich lat. Były weki, podłużne, chłki duże i małe, drożdżowe słodkie bochenki, chleb zwykły, mleczny, razowy...

— Pani Poślińska — jak informuje mnie kierowniczka Wydziału Handlu i Usług UD, MARIA KAREWICZ — uzupełnia braki pieczywa także z prywatnych piekarni. Ważne jednak, że się stara. Przecież w zaopatrzeniu przedsiębiorczość kierownika to duża zaleta.

— Na razie nie jest możliwe, by nastąpiła jakaś większa poprawa. Dzielnicowe potrzeby dzielnicy wynoszą około 55 ton. Tyle pieczemy — dwie spółdzielcze piekarnie w Czyżynach i Krzesławicach, około 40—45 ton. Resztę, czyli około 10, czasami 15 ton, uzyskujemy z prywatnych piekarni. Obecnie są cztery małe piekarnie — Chodurka-Motyki, Skarżynskiego, Kierdajowej, Pazdańskiego. Kto mieszka bliżej, ten się u nich zaopatruje, akceptując długie kolejki.

Jak wynika z liczb, nowohuckie piekarnie, wszystkie razem wzięte, pracują dosłownie „na styk”. Każdy remont czy przerwa w dostawie prądu już jest niebezpiecznym sygnałem, że chleba może zabraknąć. Na szczęście w Nowej Hucie chleb można kupić o każdej godzinie otwarcia

Mieszkańcy zagrożonych terenów wokół zakładów chemicznych piszą podania do władz o przydział masek przeciwgazowych. Lokatorzy bloku nr 55 w os. Piastów noszą się z zamiarem złożenia w Administrację osiedla podania o przydział gumiaków. Na razie mają tylko kilka par prywatnych; pożyczają je sobie, gdy mają zejść do piwnicy.

Do niedawna gumiak był potrzebny tylko tym, którzy mają piwnice najbliżej schodów, albowiem tylko tam podchodziły wody gruntowe. Pod koniec października jednak ta niesprawiedliwość została zlikwidowana, woda dotarła do wszystkich piwnic, a jej poziom w miejscach najniższej położo-

## Pożycz pan gumiak...

nych ustanowił się na wysokości 30—40 cm. „Poziom wody” to zresztą nieprecyzyjne określenie, jako że to, co się ze studzienki kanalizacyjnej wydobywało trudno nazwać wodą.

Interwencje w Administracji dawały taki skutek, że przychodzili robotnicy, wypompowywali wodę z piwnicznych korytarzy, lokatorzy usuwali pozostałości zanieczyszczeń ze swych piwnic, a po kilkudziesięciu godzinach sytuacja wracała do normy, czyli ścieki, z powrotem do piwnic.

Ci, którzy mieli ziemniaki, marchew i inne zapasy zgromadzone wprost na betonowej posadzce (a takich przecież większość), ponieśli mniejsze lub większe straty. W nie lepszej sytuacji znalazła się lokatorka (bez gumiaków), której akurat przywieziono zamówione na zimę ziemniaki. Pozwolił wypaść je na parkingu przed blokiem czy w zalanej fekalią piwnicy? A może w wannie na IV piętrze?

Wszyscy natomiast zadają sobie pytanie, czy odprowadzających ścieki kanałów nie można przetrząść raz, a dobrze? Przez czyjąś fuszerkę zrobił się smród wokół sprawy, prawie tak duży, jak w samej piwnicy... v. k.

### „Ambrozja” zaprasza

Słotunkowo niewielu mieszkańców Nowej Huty wie o cocktail-barze w os. Bohaterów Września. Otwarty został tuż po wakacjach, zajmując miejsce nie cieszącego się powodzeniem baru mlecznego. Jest to druga (obok tej przy Placu Centralnym) firmowa placówka Spółdzielni Mleczarskiej.

„Ambrozja” dysponuje obszernym, o przyjemnym wystroju lokalem, gwarantującym klientom miły wypocinek. Sze-

fowa, p. Barbara Hobrzykowska zaprasza na bitą śmietanę, lody w pięciu gatunkach, wymienione ciastka (ceny WSS), czekoladę mrożoną i na gorąco oraz pełny asortyment cocktailli (6 gatunków na winach, 2 — na rumie i „adwokaacie”).

Oprócz konsumpcji na miejscu prowadzona jest sprzedaż na wynos. Można zamówić (na drugą połowę tygodnia) torty, ciastka, lody i kremy.

„Ambrozja” czynna jest codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od godziny 8 do 20. (rom)

sklepów, ale za to jego jakość nie budzi zachwytu konsumentów.

— Trudno mówić o asortymencie, drobnej galanterii, gdy ciągle pilnujemy, żeby nie było zakłóceń w wyprodukowaniu tych 55 ton. Mąka też jest różna. Jedna partia lepsza, inna gorsza, gorzej wysuszona etc. Wówczas — mówi pani M. KAREWICZ — w prywatnej piekarni można jeszcze „dopieścić”, wiele uzyskać przy dobrym doświadczeniu i technologicznej staranności. Natomiast w masowej produkcji trudniej wszystkiego dopatrzeć. Do tego dochodzi przekładanie, przewożenie w pojemnikach — to również odbija się na jakości pieczywa.

Ja jednak nie bronilibym spółdzielczych producentów, bo są dni, w których chleb jest wyśmienity i smaczny, a czasami wygląda jak placek i kupujemy go jedynie z konieczności. Jak się dowiaduję, zdecydowana poprawa w zaopatrzeniu dzielnicy w pieczywo nastąpi dopiero po uruchomieniu dużej piekarni w Mistrzejowicach. Planuje się w niej wypiek około 40 ton pieczywa na dobę. Wtedy w tych mniejszych będzie można pozwolić sobie na chłki i bułeczki. Przewidywany termin oddania obiektu do użytku jest jednak odległy.

Jak wobec tego wygląda sytuacja z nowymi inwestycjami rzemieślniczymi? Pamiętam, że jeszcze w ub. roku ustalono na terenie dzielnicy kilka lokalizacji pod nowe rzemieślnicze piekarnie. Są to działki w osiedlach: Domhut, 2 Pułku Lotniczego, Strusia, Młodocia.

— Praca tu nie posunęła się ani kroku. W każdym z osiedli zaprotestował komitet osiedlowy, argumentując uciąż-

liwością dla otoczenia, skażeniem terenu. Na tę okoliczność przepytaliśmy sąsiadów dotychczasowych prywatnych piekarni w os. Jagiełłońskim i Piastów. Nikt z indagowanych nie stwierdził, że obecność piekarni na terenie jego osiedla jest uciążliwa. Wręcz przeciwnie, ludzie są zadowoleni, że mają systematycznie świeży chleb wprost z pieca. Nawet w przypadku osiedla Piastów padł niedorzeczny wniosek, by nie pozwalać na zaopatrywanie się u pani Kierdajowej mieszkańcom z innych osiedli.

— Tak więc minął rok bezowocnie. W wymienionych lokalizacjach nie rozpoczęto żadnej budowy. Sprawę skierowaliśmy do Komisji DRN. I Komisja Zaopatrzenia Ludności, i Komisja Rozwoju Gospodarczego — wyraziły pozytywne opinie. Dyskusje jednak trwają a czas płynie.

Jaki pan przewiduje finał?

— Są przepisy, że nieuzasadnione sprzeciwu samorządu terenowego nie mogą hamować inwestycji, których celem jest nadzór nad dobro społeczeństwa. Chcielibyśmy jednak dojść do porozumienia i z komitetami osiedlowymi, i z mieszkańcami, zapewniając, że te małe piekarnie nie czynią szkody. Ponadto egzystencja w każdym wielkomiejskim skupisku niesie ze sobą także uboczne skutki. To co ułatwia życie, może też być dodatkowo komplikować. W każdym razie w obecnej sytuacji rynkowej, cztery prywatne piekarnie mogłyby poprawić jakość pieczywa i przyczynić się do wzbogacenia jego gatunków.

Ja sądzę, że porozumienie jest jeszcze możliwe. Wierzę dlatego, że przecież większość mieszkańców marzy o bułkach, wekach i bagietkach. Na razie złociste, pachnące delikie zjawiają się tylko w śnie.

HENRYKA ROSIEK

## TYDZIEŃ W DZIELNICY

◆ (R) RADA OBYWATELSKA BUDOWY POMNIKA-SZPITALA CENTRUM ZDROWIA MATKI POLKI złożyła serdeczne podziękowania KF PZPR oraz OOP Z4/4 za wsparcie finansowe budowy Szpitala (KF przekazał 10 tys. zł, a OOP 2550 zł).

◆ (R) ZAOPATRZENIE W WODĘ I GAZYFIKACJA osiedli rolniczych były dyskutowane na naradzie inwestora i wydziałów UD u zastępcy naczelnika — Jana Bugajskiego. Ustalono szczegółowy harmonogram realizacji w poszczególnych osiedlach.

◆ (jk) „NASZYM BOBASOM” to tytuł kiermaszu w NCK. Jutro, 16 listopada w godz. 10—17 będzie można sprzedać, kupić lub wymienić wszystkie „akcesoria” dziecięce. Organizatorzy zapowiadają również wiele innych atrakcji.

◆ (md) W OSTATNICH DNIACH nasilono akcję sprzątania liści z nowohuckich skwerów, alejek i chodników. Bardzo liczny udział w tych jesiennych porządkach bierze młodzież.

◆ (md) LIKWIDACJI ULEGA SALON SZTUKI „DESA” w os. Ogrodowym. Czyżby w Nowej Hucie nie było chętnych na piękne, stare meble i obrazy?

◆ (md) BRAKUJE WATY I LIGNINY. Jeszcze niedawno można było kupić te produkty w pierwszym, lepszym kiosku, teraz są one dostępne bardzo rzadko w niektórych aptekach.

◆ (md) W CZWARTEK W NCK odbyło się drugie dyskusyjne Forum Młodego Pokolenia Krakowskiej Rady PRON. Tematem spotkania była „Aktywność polityczna młodzieży i jej wpływ na kształtowanie rzeczywistości państwa socjalistycznego”.

◆ (R) NADZWYCZAJNE CIEMNOŚCI panują w alei Róż na odcinku od ul. Zeromskiego do Demakowa. Strach wyjść wieczorem. Mieszkańcy kierują petycje do władz dzielnicy z prośbą o oświetlenie ulicy.

◆ (R) OGÓLNOPOLSKI PRZEGLĄD przeżyci krajowawczych — „Góry '85” odbędzie się w NCK w dniach 21 do 24 listopada. Imprezie towarzyszyć będzie wystawa fotograficzna „Kraków”.

◆ (R) KOMUNIKACJA ZIMĄ będzie przedmiotem rozważań Komisji Gospodarki Komunalnej i Lokalowej 21 listopada.

◆ (mm) OD 15 11 (PIĄTEK) do 17. 11. (niedziela) czynne są całą dobę następujące dyżurne apteki: os. Centrum C bl. 6 (tel. 44-17-19), os. Centrum A bl. 3 (tel. 44-17-36), Rynek Główny 42, ul. Krakowska 1, ul. Pstrowskiego 98 i ul. Kazimierza Wielkiego 117.

### Wystawa kanarków

Wielką niespodziankę przygotował dla wszystkich miłośników ptaków egzotycznych nowohucki oddział Polskiego Związku Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych. Otóż w dniach 16—18 listopada, w godz. 9—18, będzie można odwiedzić wystawę kanarków i innych skrzydlatych „obywateli”. Wystawa ta zostanie zorganizowana w Ośrodku Kultury HiL przy ul. Majakowskiego 2.

### TO JEST ŚWIETLICA!

Świetlica w Zajezdni Tramwajowej MPK w Nowej Hucie ma swój własny styl, ukształtowany przez pracowników i wspianego gospodarza Marka SOLARZA. Można tu zorganizować i okolicznościowe spotkanie, i wieczorek teneczny, i poczytać książkę, pograć w ping-ponga, lub zwyczajnie odpocząć, zrelaksować się podczas przerwy w pracy.

Pan świetlicowy osobiście pracował nad wystrojem wnętrza, a że natura nie poskapiła mu zdolności artystycznych, ściany są przyozdobione jego obrazami. Są to pejzaże, trochę historii — wojowie z czasów Piastów. Jest też kominek z cegieł i malownicze akwarium z rybkami. Można tu też kupić książkę ze specjalnie eksponowanego stoiska. W świetlicy „tramwajowej” muzykuje też zespół „Respekt”, w którym pan Marek gra na gitarze. Stowiem swojsko tu i niebanalnie. (R)



Umówiliśmy się na spotkanie tuż po zakończeniu obrad, by znaleźć odpowiedź na trzy pytania:

— Jakie wrażenie wywarło na posłach inauguracyjne posiedzenie Izby?

— W jakich komisjach bądź zespołach zamierzają pracować?

— Jakie sprawy uważają za najpilniejsze w planach pracy swoich komisji?

Minęły prawie trzy godziny od chwili, gdy marszałek-senior otworzył posiedzenie Izby.

Mówi poseł Stanisław BARANIK: — Olbrzymie wrażenie wywarła na mnie podniosła atmosfera samego otwarcia obrad: dźwięki hymnu narodowego, ślubowanie, nasze przyrzeczenie... Można oczekiwać, że wybór przewodniczącego Rady Państwa, samej Rady i prezydium Sejmu będą przedmiotem wielu dociekań zarówno w gronie wyborców, jak i samych posłów. Osobiście uważam, że zmiany te służyć będą realizacji wszystkich oczekiwań i zamierzeń, o których mówiliśmy na naszych spotkaniach z wyborcami.

W nowym Sejmie będę uczestniczył w pracach Komisji Przemysłu. Zajmuje się ona przemysłem ciężkim, maszynowym i hutniczym, a także chemią i przemysłem lekkim. Krótko mówiąc kontroluje działanie tych gałęzi naszej gospodarki, które dają 75 proc. dochodu narodowego. W tej komisji koncentrować będę uwagę, przede wszystkim na najbliższym mi hutnictwie, a w szczególności na realizacji uchwały nr 71 w sprawie jego modernizacji i rozwoju.

Prawdopodobnie będę pracował także w Komisji Samorządności Obywatelskiej, która powstaje w miejsce dotychczas działającej Komisji do spraw Samorządów Pracowniczych Przedsiębiorstw. O ile w Komisji Przemysłu za priorytetową uznaje działalność na rzecz hutnictwa, o tyle tutaj — najważniejszy wydaje mi się rozwój samorządności w przedsiębiorstwach, w życiu społecznym i politycznym, o czym zresztą dzisiaj w naszym klubie była mowa.

Spotkał mnie dzisiaj również niezwykle zaszczyt, a zarazem trudny obowiązek pracy w charakterze członka prezydium Klubu Poselskiego PZPR. Postaram się i z tej powinności wywiązać jak najlepiej.

Poseł Mieczysław STACHURA: — Mimo, że biorę udział już w trzeciej inauguracji, ta dzisiejsza wywarła na mnie ogromne wrażenie. Dotyczyło to m. in. zmian na stanowiskach przewodniczącego Rady Państwa i premiera. Jeśli idzie zaś o moje plany, to chciałbym ponownie uczestniczyć w pracach tych komisji, w których pracowałem w poprzedniej kadencji, a mianowicie w Komisji Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa oraz w Komisji Komunikacji i Łączności. Wieloletnia działalność w obu tych komisjach pozwoliła mi poznać sprawy i problemy, jakimi się one zajmują. Chyba będę w nich przydatny...

Z tymi zagadnieniami zetknąłem się zresztą podczas wielu przedwyborczych spotkań. Chciałbym, by Komisja Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa przyczyniła się do stworzenia zarówno prawnych, systemowych, jak i organizacyjnych warunków do wykorzystania i zagospodarowania tego, co rodzi nasza ziemia. Nie może być mowy o marnotrawstwie efektów ciężkiej i znoјnej pracy rolników z czym spotykamy się jeszcze często.

Słowo urodzaj nie może chodzić w parze ze słowem klęska.

Poseł Stanisław MAZUR: — Za imponowała mi sprawność, z jaką zostało przeprowadzone posiedzenie, i sposób jego organizacji. Jako nowicjusz na terenie parlamentu życzyłbym sobie, by podobna sprawność osiągnięta była przy realizacji ustaw: zarówno tych, które będziemy wnosili i uchwalali podczas IX kadencji, jak i tych, które już uchwalili Sejm poprzedniej kadencji.

Spodziewam się, że będę pracował w tej Komisji zajmującej się problematyką zagraniczną, chociaż przyznam, iż z racji moich zainteresowań i pracy w Komisji Oświaty Rady Narodowej widziałbym siebie również w Komisji Edukacji Narodowej i Młodzieży. Z drugiej strony zdaje

## Prosto z Sejmu

sobie sprawę z tego, że praca w dwóch komisjach byłaby bardzo czasochłonna i — szczególnie dla debiutującego posła — odpowiedzialna. Tematyka prac Komisji Zagranicznej — a zwłaszcza pozycja naszego kraju w świecie, walka o pokój na arenie międzynarodowej — zawsze mnie interesowały. Myślę, że poszukiwania modelowych rozwiązań na rzecz pełnego powszechnego pokoju światowego mogą stanowić ciekawą i ze wszech miar interesującą propozycję. Jako kraj mamy w tym względzie niemałe doświadczenia, przykładem jest choćby plan Rapackiego, proponujący utworzenie w Europie strefy bezatomowej, czy wiele innych inicjatyw, zmierzających do rozładowania napięcia i poszerzenia pokojowej koegzystencji. Myślę, że będę mógł uzyskać satysfakcję z pracy w tej komisji.

Poseł Jerzy JASKIERNIA: — Dla mnie osobiście największym przeżyciem było wejście do sali sejmowej. Niby się tę salę zna ze zdjęć, z filmu, z telewizji, ale przecież zupełnie inne jest odczucie, kiedy się samemu zasiada w miejscu, gdzie rodzą się i zapadają decyzje o żywotnym dla interesów kraju i jego obywateli znaczeniu. Ten właśnie moment wejścia i słowa ślubowania, mówiące o powinnościach posła skojarzyły mi się z dziesiątkami problemów podnoszonych przez naszych wyborców w czasie pamiętnych spotkań w kampanii przedwyborczej w Nowej Hucie, Proszowicach, Niepołomicach i w Wieliczce. Zdałem sobie w tym momencie sprawę z tego, że oto nadchodzi czas wielkiej i żmudnej pracy, której celem ma być wprowadzenie tych wniosków i postulatów w życie. Zmiany przewodniczącego Ra-

dy Państwa, marszałka Sejmu, ukonstytuowanie się jego prezydium były wydarzeniami, które wejdą do naszej historii, my staliśmy się ich bezpośrednimi uczestnikami... W nowym Sejmie będę pracował w Komisji Prac Ustawodawczych. Do Komisji tej wpływają projekty wszystkich ustaw, bez względu na to, jakich zagadnień dotyczą. Sądzę, że IX kadencja nie będzie tak „aktywna” pod względem ustawodawczym jak kadencja VIII, podczas której uchwalone zostały 203 ustawy. Na pewno powstanie kwestia nowelizacji niektórych ustaw. Mówi się w tej chwili o 5 aktach ustawodawczych, a więc: ustawie o konsultacjach społecznych i referendum, ustawie o tworzeniu prawa, którą osobiście uważam za bardzo trudne zagadnienie (być może doczeka się ono regulacji), ustawie o rozszerzaniu udziału młodzieży w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym kraju. Mówi się o instytucji strażnika praw obywatelskich i postuluje się zmianę prawa o stowarzyszeniach, które było uchwalone w roku 1932. Podkreślam, że są to pewne przemyslenia z dyskusji przedwyborczej, a zorientujemy się, które z tych projektów wpłyną do Sejmu, a które będą postulowane. Myślę, że właśnie nad nimi będziemy pracować. Punkt ciężkości prac Sejmu IX kadencji — moim skromnym zdaniem — przesunie się w kierunku wdrażania ustaw już podjętych. Twierdzę, że z dwóch funkcji Sejmu — ustawodawczej i kontrolnej — przyszedł właśnie czas na tę drugą. Mamy właściwie utworzoną infrastrukturę ustrojową i polityczną i nie jest ona wcale mała, a zatem czas już na żmudną pracę kontrolną, aby to, co zostało dotąd stworzone, doczekało się realizacji, i aby proces reform ekonomicznych, społecznych i politycznych został zrealizowany zgodnie ze społeczną wolą!

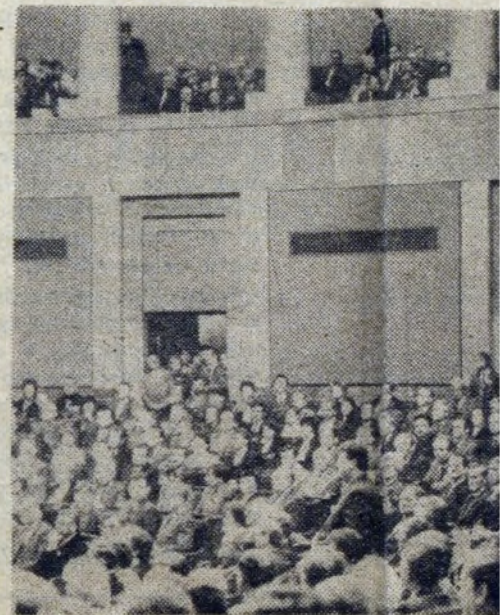
W czasie spotkań przedwyborczych nasi kandydaci na posłów z Okręgu Wyborczego nr 34 zadeklarowali swą aktywną działalność w Sejmie. Towarzyszyliśmy im na pierwszym posiedzeniu Wysokiej Izby, zebraliśmy ich głosy i refleksje. Nie ograniczymy się jednak na łamach „Głosu” do przekazywania wiadomości o ich pracy ze sprawozdań, jakie składać będą na spotkaniach z wyborcami: będziemy śledzić działalność posłów bezpośrednio, podczas ich pracy w komisjach sejmowych oraz w pracach legislacyjno-kontrolnych. Chcielibyśmy bardzo, aby gazeta stała się pomostem łączącym naszych przedstawicieli posłów — z Czytelnikami, aby była forum żywej wymiany myśli.

Posłom wybranym z Okręgu 34. życzymy u progu nowej kadencji Sejmu, po której tak dużo sobie wszyscy obiecujemy, owocnej pracy, spełnienia naszych oczekiwań i dużo osobistej satysfakcji!

Tekst: JERZY SOKOŁOWSKI  
Fot.: STANISŁAW GAWLIŃSKI  
Układ fotoreportażu: (B)



Hali główny Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej wejściem na obrady najwyższych osobistości i d



Radiowi sprawozdawcy parlamentarni z uwagą przysłuchują się obradom.



Posłowie pod ostrzałem naszego sprawozdawcy red. Jerzego Sokolowskiego.



Poseł Jerzy Jaskiernia w kuluarach Wysokiej Izby z młodszymi. Jest ich w Sejmie 13.

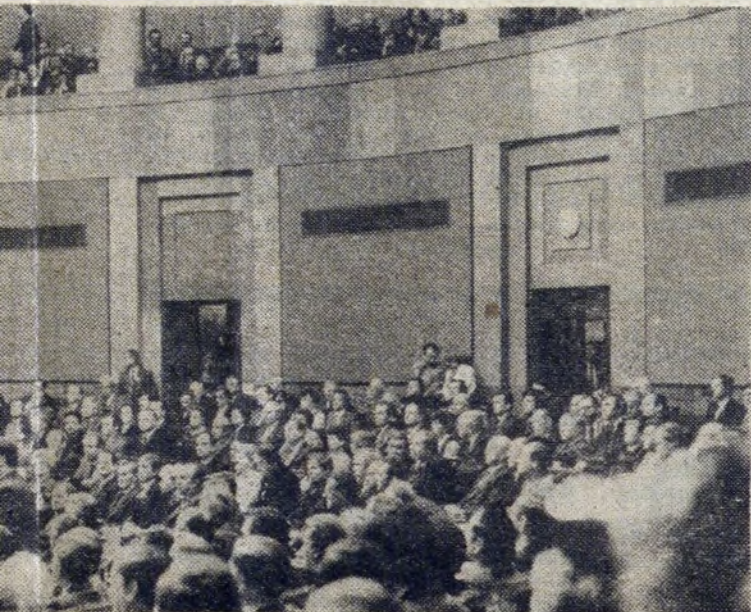




Prezydent Rzeczypospolitej Ludowej tuż przed osobistości i działaczy.



Dowódca straży marszałkowskiej wita przybywającego na obrady prezesa Rady Ministrów.



Posel Senior inauguruje Sejm IX kadencji.

Wysoka Izba (na zdjęciu po prawej) rozlokowała się w swych nawach. Czterech posłów nowego okręgu ze względu na swą przynależność do partii, stronnictw i organizacji zasiadają aż w trzech.



Tych obywateli z Okręgu Wyborczego nr 34 Kraków — Nowa Huta przedstawiać nie trzeba.



W ramach Wysokiej Izby otaczany był często przez posłów Sejmie 13.



Posel z Okręgu 33 Kraków — Śródmieście — Józef Gajewicz w przyjacielskiej wymianie poglądów z nowohuckimi posłami.

# ANATOMIA HUTNICZEJ EFEKTYWNOŚCI

CIĄG DALSZY ZE STR. 4

dzeń i kształtują się, z różnych przyczyn, np. rosła w związku z odrabianiem zaległości remontowych (dotyczy Huty im. Lenina).

Przedstawione wyżej zmiany cen oraz amortyzacji i nakładów remontowych — powodują, że porównywanie statystycznych wskaźników kosztów z 1984 r. z wskaźnikami 1983 r. bez doprowadzenia ich do porównywalności nie daje żadnych podstaw do formułowania oceniających wniosków, zarówno dotyczących wzrostu czy obniżenia kosztów, jak i relacji tych wskaźników między poszczególnymi hutami (np. w Hucie im. Lenina wzrost amortyzacji, podatku od nieruchomości i nakładów remontowych podwyższył w 1984 r. koszty o 6,1 mld zł. W pozostałych hutach wzrosty te są inne).

Bez uwzględnienia wspomnianych wyżej okoliczności, statystyczne wyniki ekonomiczne mogą wskazywać, że — jak to stwierdził autor artykułu — „lepszą efektywnością legitymują się huty stare”.

Stawiając kropkę nad i, należałoby zawnieść zamknięcie Huty Katowice (z jej najnowocześniejszymi wielkimi piecami i konwertorami), do której państwo dopłaca w formie dotacji, a pielęgnować i rozwijać produkcję w starych urządzeniach znacznie bardziej rentownych hut: Kościuszkę, Batory itd. Tymczasem porównanie wskaźników wydajnościowych i kosztów jednostkowych Huty Katowice i Huty im. Lenina ze wskaźnikami starych hut wykazuje w sposób jednoznaczny znacznie wyższą wydajność nowych hut oraz niższe koszty, które np. dla porównywalnego wyrobu reprezentatywnego, tj. stali martenowskiej, za 1984 r. wynoszą w hutach: „Katowice” 14.513 zł/t, im. Lenina — 14.144 zł/t, „Pokój” — 18.249 zł/t, „Kościuszkę” — 16.078 zł/t. Natomiast koszt stali konwertorowej w hutach: „Katowice” i im. Lenina jest jeszcze niższy i wynosi odpowiednio: 14.469 zł/t i 13.577 zł/t.

Oczywiście ustalenie wszystkich źródeł wykazanych różnic kosztów wymaga szczegółowej i fachowej analizy. Zupełnie śmieszna jest sugestia, że u podstaw decyzji dwóch wielkich kombinatów o przystąpieniu do ewentualnej Wspólnoty Przedsiębiorstw Hutnictwa Żelaza i Stali leży chęć przejmowania nadwyżek zysku wypracowanych przez efektywne małe huty. Autor widocznie nie zapoznał się dokładnie z zasadami „Wspólnoty”, które wykluczają redystrybucję środków, gdyż samodzielne i samofinansujące się przedsiębiorstwa rozliczają się z budżetem państwa bezpośrednio.

Również nie uargumentowane jest dokonanie przez autora artykułu oceny racjonalności polityki płacowej w poszczególnych hutach (w tym w Hucie im. Lenina), przy uwzględnieniu tylko poziomu i wzrostu płac, bez analizy konkretnych uwarunkowań (miejscowego rynku pracy, warunków pracy itp.) oraz celowości tej polityki mierzonej stopniem likwidacji bariery zatrudnienia, hamującej bezwzględnie konieczny dla gospodarki narodowej wzrost produkcji określonych, unikatowych wyrobów. Np. polityka płac w Hucie im. Lenina była wymuszona przez krytyczny niedobór zatrudnienia, stanowiący podstawową barierę wzrostu produkcji oraz przez sytuację na rynku pracy. Do połowy 1984 r. porównywalny ubytek zatrudnienia wyniósł ok. 8000 osób, co m. in. spowodowało znaczne zmniejszenie produkcji, stopniowo zwiększanej podejmowaniem nadzwyczajnych wysiłków organizacyjnych i motywacyjnych. Celem zahamowania spadku zatrudnienia konieczne było ustalenie wysokości płac oraz świadczeń mieszkaniowych i socjalnych na poziomie konkurencyjnym na miejscowym rynku pracy, tj. zapewniającym napływ kandydatów do pracy w Kombinacie. O niepodwyższeniu płac ponad bezwzględnie konieczne potrzeby świadczy fakt, że sprowadzając średnią płacę naszej załogi do porównywalnego czasu i systemu pracy, jest ona wyprzedzana przez wiele przedsiębiorstw miasta Krakowa, a w hutnictwie znajduje się na 7. miejscu. Nadal okazuje się ona nieatrakcyjna do podejmowania pracy w Kombinacie, gdyż niedobór zatrudnienia w dalszym ciągu stanowi podstawową barierę wzrostu produkcji.

Dowodem przeciwko twierdzeniu autora artykułu o „szaleństwie płacowym” w hutnictwie są utrzymujące się w hutach znaczne niedobory zatrudnienia oraz pogorszenie się tradycyjnej relacji płac hutników w stosunku do górników, która kilka lat temu wynosiła 80—85 proc., a obecnie obniżyła się do ok. 65 proc.

Uwagi nasze z konieczności ograniczamy do kilku stwierdzeń, gdyż z braku pełnego zakresu danych nie mamy możliwości dokonania analizy porównawczej i ustalenia rzeczywistej, tj. w warunkach porównywalnych, hierarchii efektywności naszego Kombinatu i innych hut.

I wreszcie — kończąc — pragniemy nawiązać do sugestii autora artykułu, kwestionującej gospodarność w Kombinacie. Odpowiadając możemy tylko podać, że — chociaż mamy jeszcze widziane przez nas niedociągnięcia — efektywność pracy Huty, mierzona poprawą uzyskaną w 1985 r. w stosunku do 1982 r. wyraża się:

- wzrostem produkcji: surowki o 24 proc., stali o 17 proc., wyrobów walcowanych gotowych o 14 proc., blach zimnowalcowanych o 12 proc., wartości produkcji sprzedanej (w cenach porównywalnych) o 14 proc., wydajności pracy (w cenach porównywalnych) o 23 proc.;

- obniżeniem: materiałochłonności produkcji o 4,1 proc., energochłonności produkcji o 3,7 proc.;

- obniżką kosztów mierzona tylko realizacją programów oszczędnościowych w tym okresie wyniosła 8,3 mld zł, tj. 2,6 proc. kosztów produkcji.

Nie dysponując szczegółowymi danymi porównawczymi, nie potrafimy wykazać, jaką poprawę efektywności uzyskały inne huty. Tytuł artykułu T. Jeziorańskiego brzmi: „Nieporozumienie...”. Zapewne jest to nieporozumienie, chociaż nie w tym sensie, o który chodziło autorowi.

Z „ocenami” poszczególnych hut należało poczekać do zakończenia wnioskowej przez autora artykułu analizy dokonanej przez resort.

Mimo to artykuł odegrał również pozytywną rolę, inspirując konieczność przybliżenia opinii społecznej „anatomii hutniczej efektywności” — przez wypowiedzi fachowców. Mamy nadzieję, że wypowiedź nasza będzie pierwszą z cyklu następnych.

Dyrektor Ekonomiczny  
KM HiL

inż. dr STANISŁAW SUCHONSKI



# PROponujemy

KINA

SWIT godz. 15.30 „Pechowiec” prod. francuskiej, od 12 lat, godz. 17.45 i 20.00 „Medium” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIT mała sala godz. 15.00 „Tańczący jastrząb” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 17.00 i 19.00 „Niepokonany” prod. radzieckiej, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 16.00, 18.00, 20.00 „Gliniarz z Beverly Hills” prod. USA, od 18 lat.

SFINKS 15 bm, godz. 15.45 i 20.00 „Vabank II”, godz. 17.30 „DKF „Kropka”, 16 bm, godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Vabank II”, 17 bm, godz. 11.00, 13.00 i 13.00 Poranki filmowe, godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Vabank II”, 18 bm, godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Tom Horn”, 19 bm, godz. 16.00 „Tom Horn”, godz. 18.00 i 20.15 DKF — „Kropka”, 20 bm, godz. 16.00, 18.00, 20.00 „Tom Horn”, 21 bm. **Nieznane nieznane.**

## TEATR LUDOWY

Od 16 do 17 bm, godz. 11.00 „Niewyżłke przygody Kaziolka Matotka”, 18 bm, teatr nieczynny, 19 i 20 bm, godz. 18.00 „Ucieczka”, 21 i 22 bm, godz. 11.00 „Zemsta”.

## NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (Plac Centralny)

● 16 listopada, godz. 15 — spektakl teatralny pt. „Czerwony kapturek” w wykonaniu aktorów scen krakowskich, bilety po 40 zł.

● 16 listopada, godz. 18 — koncert zespołu „Instytucja”, bilety po 50 zł.

● 17 listopada, godz. 15 — „Tajemnica szyfru Marabuta” spektakl teatralny dla dzieci w wykonaniu aktorów scen krakowskich, bilety po 40 zł.

● 18 listopada, godz. 17 — w cyklu „Wielkie i małe wyprawy wysokogórskie” spotkanie z uczestnikami „Karakorum '85 — Polskiej wyprawy na Nanga Parbat”.

● 19 listopada, godz. 17.30 — w cyklu „Religie świata — wierzenia i obyczaje” — Islam cz. I — Religia podania się woli Allaha.

● 20 listopada, godz. 18 — w cyklu „Miłość — małżeństwo — rodzina” spotkanie z psychologami dr Małgorzatą Rogóż i dr Ryszardem Stachem pt. „Miłość jak z bajki”.

● NCK zaprasza na nowy cykl spotkań z filmem i ludźmi będącymi znawcami kina. Pierwsze spotkanie z cyklu „Kino z bliska” odbędzie się 25 listopada o godz. 17.

## CKMIS „FAMA” (os. Willowe 29)

● Fama zaprasza na giełdę sprzętu audiowizualnego, turystycznego (narty, ubiory sportowe itp), elektrycznego, fotograficznego oraz zabawek mechanicznych, płyt, kaset i książek. Giełdy odbywają się w każdą sobotę w godz. 9-14.

● Fama zaprasza w każdą niedzielę w godz. 10-13 wszystkie dzieci na imprezę pt. „Bobodisco”. Jest to jedyna w Krakowie dyskoteka dla dzieci w wieku przedszkolnym. W programie — filmy Walta Disneya, dyskoteka, lista przebojów najmłodszych oraz liczne konkursy i zabawy (z nagrodami). Rodzice mogą spędzić czas w kawiarni lub oglądając przygotowane dla nich filmy.

## KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI (Plac Centralny)

● Galeria I — do 17 listopada czynna jest wystawa z okazji 10-lecia Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK KM III.

● Galeria II — do 18 listopada można oglądać wystawę grafiki Janusza Piotrowskiego pt. „U źródeł nowego wieku” poświęconą 68 rocznicy Rewolucji Październikowej.

● 20-30 listopada — wystawa książek społeczno-politycznych.

## KLUB „SRÓDPOLE”

(os. Na Wzgórzach 17a)

● 19 listopada, godz. 16.30 — „Warsztaty teatralne” — prezentacja historii dramatu i teatru.

● 19 listopada, godz. 17.30 — „Zamach stanu” film w reżyserii R. Filipskiego.

# AKTUALNOŚCI

# GŁOS MŁODYCH

O 68. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej nie zapomnieli także młodzież w kombinacie. Zarząd Fabryczny ZSMP był organizatorem uroczystej wieczornicy poświęconej rewolucji. Wśród zaproszonych gości obecni byli także przewodniczący RD PRON Jan Kucharski i dyrektor ekonomiczny kombinatu Stanisław Suchoński.

Po części oficjalnej wszyscy uczestnicy spotkania obejrzeli sztukę M. Bułhakowa pt. „Ucieczka”, w reżyserii Henryka Giżyckiego.

W dniach 16, 17 listopada Zarząd Zakładowy ZSMP ZB organizuje wspólnie z kołem ZBoWiD tego zakładu wycieczkę do Majdanka. W wycieczce tej wezmą udział byli więźniowie obozu. Przewidziane jest zwiedzanie obozu i spotkanie z jego byłymi więźniami, którzy podzielą się z młodzieżą swoimi wspomnieniami z okresu wojny.

Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu Walecowni Gorącej Siatki i Blach organizuje w sobotę, 16 listopada w Klubie Młodych „Bał Sportowca”. Na bał najlepsi sportowcy z tego zakładu otrzymają nagrody rzeczowe.

Minifestyn dla pracowników Zakładu Chemicznego zorganizowany zostanie w najbliższą niedzielę, 17 listopada.

## PIĄTEK, 15 listopada PROGRAM I

8.10 Geografia dla kl. VI  
9.00 Wokół nas (kl. III)  
9.30 Domator  
9.35 Domowe przedszkole  
10.00 Dziennik TV — wiadomości  
10.10 „Powstańcza opowieść” odc. 4 — film fab. prod. CSRS  
11.25 Tyko dla Ciebie  
11.35 „Złoto Dunaju” film dok.  
12.00 Język polski (kl. VIII)  
13.30 TTR — biologia i chemia (sem. I)  
14.50 Wokół nas (kl. III)  
15.30 W szkole i w domu  
15.55 NURT — Dydaktyka matematyki  
16.25 Program dnia i Dziennik TV  
16.30 Dla młodych widzów: Załoga-4  
16.55 Piątek z Pankracym  
17.20 Dziennik TV — wiadomości  
17.30 „Gorzki smak cukru” — repozycja  
18.00 Bez próby: Z czego śmieją się Polacy  
19.00 Dobranoc: Lis i sroka  
19.10 Studium — narkotyki  
19.30 Dziennik TV  
20.00 Monitor rządowy  
20.30 „Powstańcza opowieść” — odc. 4 — film fab. prod. CSRS  
21.45 Dziennik TV — wiadomości  
22.15 Zawsze po dwudziestej pierwszej — program reporterów  
22.55 Antonio Breschi i David Hopkins (fragmenty występów z festiwalu pianistów jazzowych w Kaliszu w 1984 r.)  
23.25 Dziennik TV — wiadomości

## PROGRAM II

17.25 Program dnia  
17.30 Aut — magazyn reporterów sportowych  
18.00 Zatrzymane w kadrze — program Ryszarda Wójcika  
18.20 Przeboje Dwójki  
18.30 Kronika krakowska  
19.05 „Fraglessi” film animowany prod. ang.  
19.30 Dziennik TV  
20.00 Galerie świata: „Ermitaż” — film dok. prod. ZSRR  
20.30 Za kulisami: „Dziś kompot” fragmenty musicalu rockowego Janusza Kofy  
21.15 Genewa miasto spotkań — program publicystyczny  
22.05 Film Wernera Herzoga: „Stroszek” film fab. prod. RFN  
23.50 Rozmowy intymne  
0.20 Wieczorne wiadomości

## SOBOTA, 16 listopada PROGRAM I

7.25 TTR — fizyka i biologia (sem. III)  
8.25 Program dnia  
8.30 Tydzień na działce  
9.00 Sobótka i film prod. USA „Domek na preri”

10.30 Dziennik TV — wiadomości  
10.40 Co się dzieje?  
10.55 Bariery — O rehabilitacji szpitalnej i pozpitalnej dzieci z porażeniem mózgowym  
11.25 Telewizyjna lista przebojów  
11.30 Na krawędzi słowa — przeglad humanistyczny  
12.00 Telewizyjny koncert tyżurnia dla honorowych krwiodawców  
12.30 Siedem anten  
13.35 Co się dzieje? (2)  
13.30 Za kierownicą  
14.00 Konto „M” — magazyn publicystyki młodzieżowej  
14.30 Gwardyjski częstochowski — reportaż  
15.00 Dziennik TV — wiadomości  
15.05 Antologia dramatu powszechnego: Aleksander Czchajdze — „Most”  
16.25 Gryfiada  
17.05 Telewizyjna lista przebojów  
17.35 Losowanie Dużego Lotka  
17.45 Studio Sport: Polska — Włochy (piłka nożna)

## Weekend z TV

19.20 Dobranoc: Dziwny świat kota Filemona  
19.30 Dziennik TV  
20.00 Prapremiery: „Wielki szef” film fab. prod. Hongkongu  
21.35 Czas — magazyn publicystyczny  
22.25 Dziennik TV — wiadomości  
22.30 Wiadomości sportowe  
22.45 Jesienny pan — Program poetycki  
23.45 Kino nocne: „Kto pod kim dołki kopie” — film fab. prod. RFN

## PROGRAM II

13.30 NURT (powtórzenie)  
15.00 Powitanie  
15.10 Sąd nad turystyką (1)  
15.20 1500 sekund wielkiego sportu  
16.45 Wideoteka  
17.15 Sąd nad turystyką (2)  
17.40 Malta — film dok.  
18.30 Kronika krakowska  
19.00 Spektrum — magazyn popularnonaukowy  
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)  
20.00 Sąd nad turystyką (3)  
21.20 Tydzień w polityce  
21.30 Studio Hi-Fi  
22.15 Opowieści o miłości: „Róża z Dublina” (1) film fab. prod. franc-luksemb-irland-RFN  
23.10 Wieczorne wiadomości  
23.20 Muzyka na dobranoc

## NIEDZIELA, 17 listopada PROGRAM I

7.20 Alarm przeciwpożarowy trwa  
7.30 Wszelchnia rodziny wiejskiej  
7.50 Po gospodarstwie — magazyn spraw wiejskich  
8.15 Program dnia

w godz. 16-20 w hali „Hutnika”. Gwoździem programu mają być dwa mecze (piłka nożna i siatkówka).

\*

Zabawę andrzejkową podjął się zorganizować Zarząd Zakładowy ZSMP ZK i ZT. Odbędzie się ona w Klubie Młodych w przyszły piątek, 22 listopada. Początek o godz. 20. Zgłoszenia przyjmują przewodniczący Zarządów Zakładowych ZSMP w ZK i ZT — telefony 53-51 i 27-98.

\*

„Młodzież — Postęp — Pokój” to hasło, pod którym już w tym miesiącu rozpoczyna się XI edycja Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej ZSMP. Cała olimpiada będzie przebiegała w pięciu etapach. Pierwszy, czyli eliminacje w kołach, zakończony zostanie do 15 grudnia. Drugi etap, eliminacje zakładowe, przeprowadzony zostanie w dniach 15 grudnia — 30 stycznia. Potem będą eliminacje na szczeblu instancji podstawowych (miejskie, gminne, dzielnicowe), następnie wojewódzkie i wreszcie w kwietniu przyszłego roku centralne.

Eliminacje wszystkich etapów będą składały się z części pisemnej i ustnej. Eliminacje w kołach powinna poprzedzać inauguracja olimpiady na danym terenie, o charakterze masowej akcji kształcenia politycznego, skierowanej do wszystkich członków ZSMP, a także młodzieży niezrzeszonej. Zadania stawiane uczestnikom olimpiady we wszystkich etapach eliminacji będą dotyczyły znajomości faktów oraz umiejętności analizy, oceny zjawisk i procesów politycznych i społecznych. (K)

8.20 Tydzień — magazyn rolniczy  
9.00 Teleranek i film prod. polskiej „Gazda z Diabelnej”  
10.30 Dziennik TV — wiadomości  
10.35 „Afryka” (1) film dok. prod. angielskiej  
11.30 Ocalić od zapomnienia: Wspomnienia przedmieścia Warszawy i Krakowa  
12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV  
13.00 Tam, gdzie rośnie wanilia  
14.05 Świat z bliska: Birmingham  
14.35 Kraj za miastem: Spytkowice — reportaż  
15.00 Dziennik TV — wiadomości  
15.05 Teatr Młodego Widza: Hugo Lofting — „Niezwyczajne przygody doktora Dolittle i jego przyjaciół” (2)  
16.00 Studio 1  
18.20 Antena  
19.00 Wieczorynka: Mały mieszkańcy wielkich gór  
20.00 „Trapez” — odc. 4 „Witold” — film fab. prod. polskiej  
21.00 Pegaz — magazyn aktualności kulturalnych  
21.45 Sportowa niedziela  
22.15 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej  
22.55 Dziennik TV — wiadomości

## PROGRAM II

10.20 Program dnia  
10.25 „Trapez” odc. 4 „Witold” film fab. prod. polskiej (dla niesłyszących)  
11.25 Na lądzie i morzu — wojskowy film dokumentalny  
11.55 Niedziela w Dwójce — powitanie  
12.00 Kwadrans z hejnałem  
12.15 Dziennik TV — wiadomości  
12.20 Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych  
13.00 „Bardzo wczesnym rankiem” odc. 2 — film fab. prod. ZSRR  
14.00 Kiedy cię okradną (1) — O dziełach sztuki skradzionych w ostatnim czasie na terenie kraju  
14.20 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”  
15.00 Kinorama — magazyn ciekawostek filmowych  
15.40 Kiedy cię okradną (2)  
16.00 „Ostatnie miejsce na ziemi” odc. 3 — film produkcji angielskiej  
17.00 Kiedy cię okradną  
17.20 Godzina z Januszem Gajosem  
18.20 Słynne dzieła, słynni wykonawcy: Grogoryj Sokołow gra wariacje Beethowena na temat Diabellego (2)  
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic  
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)  
20.00 Studio sport  
21.00 Sensacje XX wieku: Najwyższa granica  
21.30 „Ja, Klaudiusz” (3) — film fab. prod. angielski  
22.20 Okolice literatury: „Miłość Goethego”  
22.50 Wieczorne wiadomości  
22.25 Na pięć minut przed zaśnięciem

Za zmiany dokonane w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.



# Kto posprząta u... dozorczyńni?

W dwupokojowym mieszkaniu o powierzchni 42 metrów kwadratowych zameldowanych jest 10 osób: małżeństwo J., ich sześcioro dzieci, synowa i od niedawna kilkutygodniowe niemowlę najstarszej córki. Kuchnię zamieszkuje ponadto 20 kanarków i 2 papugi. Kiedyś był jeszcze pies. Mieszkanie jest służbowe, główny lokator to pan J., od 27 lat dozorczyńni. Dobra dozorczyńni, jak mówią sąsiedzi. Do redakcji przyszedł jej mąż, mężczyzna przedsiębiorczy, ale jak sam twierdzi, słośliwie traktowany przez administrację osiedla. Przyszedł po pomoc.

15 kwietnia br. pani J. otrzymała decyzję o przyznaniu nowego, służbowego mieszkania: większego, 3-pokojowego, o powierzchni 56,65 metrów kwadratowych, starała się bowiem o poprawę warunków mieszkaniowych. 31 sierpnia otrzymała klucze. We wrześniu weszli tam malarze, państwo J. ustawili w pokojach komplet segmentów, sami jednak zajmują nadal poprzedni lokal. Czekają bowiem na usunięcie usterek. Zdaniem kierowniczkii Oddziału Obsługi Mieszkańców utrudniają jej pracę. Powinni jak najszybciej opuścić stare mieszkanie, na które czeka już nowa dozorczyńni, a trzeba jeszcze zrobić tam remont. Pan J. twierdzi, że nie ustąpi. Muszą mu wykończyć nowe mieszkanie według jego życzeń. Kierowniczka nie ustąpi również: „Malowanie jest skończone, usterek, nie ma, pan J. sam demuluje lokal”.

Zajrzyjmy do środka. Z sufitu w małym pokoju sechodzi farba. Pan J., aby mi to zademonstrować, wchodzi na krzesło i zrywa płyty emulsyjnej farby. Wokół krzywo wbitych kołków pod karnisze duże dziury, świeża, biała emulsja odrywa się łatwo. „Muszą mi te wymalować jeszcze raz. Kierowniczka: „Nie wymaluję. Po to dałam wcześniej klucze, żeby sobie sami dopilnowali malarzy, wstrzelili wcześniej potrzebne kołki, zgłaszali usterek w trakcie, a nie po malowaniu”.

Pan J. mając klucze do mieszkania, malarzy jeszcze wpuszcili, ale robotnika, który przyszedł dokręcić muszlę i naprawić rurę splukującą — wyrzucił. Na biurku kierowniczkii leży karta pracy z oświadczeniem pracownika, któremu pan J. nie pozwolił nie naprawiać. Nie pozwolił dlatego, że żądał wymiany muszli i zlewozmywaka na nowe. Kierowniczka: „Przepisy wyraźnie mówią, że urządzenia mają być sprawne, ale nie muszą być nowe. Za założenie nowych, lokator musi zapłacić z własnej kieszeni”. Nowe urządzenia już zamontowano (podobno słabo), pan J. nadal utrzymuje, że nie zapłaci, bo należą mu się za darmo. Nie wie jednak, że żona już wpłaciła za nie 90 proc. kaucji.

Kuchnia, zdaniem pana J., nie nadaje się w ogóle do użytku. Wymalowana farba olejna nie będzie pochłaniała pary, a dla tylu osób gotuje się dużo. Na farbę olejną zgodziła się jednak jego żona (o czym pan J. nie mówi), a dla kierowniczkii jest to koronny argument. W końcu mieszkanie jest dla dozorczyńni, nie dla jej męża...

W kuchni są również flizy. Zostawił je poprzedni lokator, nie żądając za nie zwrotu kosztów. Pan J. wołałby ich jednak nie mieć. W starym mieszkaniu nie miał i obył się bez nich przez 20 lat! „Te są przecież brzydkie, ciemnoniebieskie, a niektóre kolorowe, w kwiatki. Spartaczona robota!” — powie nasz esteta. Przeszkadza mu również obudowana kafelkami wanna, wołałby wolno stojącą. Kierowniczka uważa, że kafelki w kuchni i w łazience, nawet brzydkie, ale za darmo — to samo szczęście. Mogłi je zresztą wyburzyć przed malowaniem.

Pan J. żąda jeszcze wymiany listew i płytek PCV, zabrudzonych przed paroma tygodniami przez malarzy. Trudno bowiem zmyć z nich emulsyjną farbę. Kierowniczka, gdy to słyszy ode mnie, opadała ręce: Przecież daliśmy im szansę! Zwykle służbówki sprząta po malowaniu dozorczyńni. Do sprzątania tego mieszkania wyznaczaliśmy panią J., dozorczyńni, która ma tam mieszkać. Za posprzątanie własnego mieszkania dostanie zapłatę! Dlaczego nie umyła podłogi, gdy farba była jeszcze świeża? Teraz będzie trudniej, to oczywiste. Ale to my możemy mieć do niej pretensję, że nie wykonała swojej pracy!”.

Koło się zamyka. Spór będzie trwał jeszcze długo, albowiem żadna ze stron nie przejawia chęci ustąpienia. A szkoda, bo pięknie położone, duże mieszkanie w os. Na Stoku stoi puste... (kav)

Jedną z trzech, oprócz otyłości i cukrzycy, metabolicznych chorób cywilizacyjnych, jest MIAŻDŻYCA. Choroba, powiedzmy od razu, uciążliwa i przewlekła, ale której objawy, wbrew pozorom, mogą się cofać. Pacjenci chorujący na miażdżycę najczęściej trafiają na ODDZIAŁ CHIRURGII OGÓLNEJ w Szpitalu im. St. Żeromskiego. Ordynatorem tego Oddziału jest dr med ROMUALD DROP.

Posiadać dobrze znana w środowisku lekarskim Krakowa. W 1976 r., pracując podówczas w III Klinice Chirurgicznej AM w Krakowie, dokonał jako pierwszy w naszym mieście przeszczepu sztucznej nerki. W nowohuckim szpitalu pojawił się niespełna przed pięć laty, wygrywając konkurs rozpisany na prowadzenie chirurgii naczyniowej. Wtedy, to też angiokirurgia, czyli chirurgia naczyniowa, wprowadzona została do codziennej praktyki szpitala w Nowej Hucie.

Główną przyczyną — opowiada dr ROMUALD DROP — zatykania się tętnic jest wspomniana miażdżycę. Ale, powiadam — z jej skutkami można walczyć. W jaki sposób? Przede wszystkim osoby w podeszłym wieku, cierpiące na tę chorobę, muszą zadbać o kilka istotnych spraw. A więc: muszą racjonalnie odżywiać się, w żywieniu zaś przeważać powinna skrobia. Dalej — osoby z miażdżycą muszą być fizycznie aktywne, jeżeli chodzi o leki — stosować powinny te, które obniżają poziom tłuszczów w surowicy, myślę tu o cholesterolu. Ludzie dotknięci tą chorobą powinni przebywać pod stałą kontrolą specjalistycznej poradni. Należy ponadto walczyć z otyłością i paleniem papierosów, nie mówiąc już o absolutnej potrzebie unikania jakiegokolwiek stresu.

Muszę stwierdzić, że zmiany w organizmie, powstałe na skutek miażdżycy — pod wpływem odpowiednich przedsięwzięć, odpowiedniego zapobiegania — mogą się cofać. Choroba ta jednakże wymaga, i to trzeba jednoznacznie stwierdzić, dużego uporu i systematyczności ze strony zarówno chorego, jak i prowadzącego go lekarza. Jest to po prostu choroba przewlekła.

Dr Drop nie tai, że z uwagi na starzejącą się nowohucką populację miażdżycę jako choroba ludzi starszych i jej zasięg rosną i nadal będą się rozrastać. Sama zaś chirurgia naczyniowa to stop dwóch ważnych czynników: olbrzymiego doświadczenia chirurgicznego i klinicznego. Zabiegi muszą cechować się wielką precyznością; są długotrwałe i żmudne. Mały błąd oznacza często dużą stratę. U pacjentów — prawdę powiedziawszy — chirurgia naczyniowa nie cieszy się, jak podkreśla ordynator, nazbyt dobrą sławą, ale, co ważne i istotne — liczba powikłań jest tutaj zdecydowanie większa aniżeli w przypadku chociażby chirurgii jamy brzusznej.

Zdaniem dr. Romualda Dropa mimo że niezadowolająca jest

jeszcze liczba specjalistów chirurgii naczyniowej, to jednakże w nowohuckim szpitalu, na Oddziale, którym on kieruje — wykonuje się zabiegi niemalże w pełnym zakresie. Za wyjątkiem — stwierdza — aorty piersiowej. Wykonujemy więc na naszym Oddziale, gdzie jest swisty melanż młodości z rutyną, jeżeli chodzi o zespół lekarski — różnego rodzaju za-

## Dr DROP i jego „naczyniówka”

biegi. Przeszczepy rozwidlone aortalne, przeszczepy omijające w zakresie tętnic jamy brzusznej, przeszczepy omijające na udzie i podudziu, następnie — udrożnienie tętnic „od przepony w dół”, udrożnienie tętnic szyjnych.

Wykonujemy więc m. in. zabiegi na tętnicy szyjnej wewnętrznej, które mogą zapobiec ewentualnym zawałom mózgu i porażeniom potowiczynym. Tych zabiegów nie robimy jednak dużo!

Przy ZOZ nr 2 funkcjonuje Przychodnia Chorób Naczyniowych, pozostająca, jeżeli tak można rzec, pod patronatem Oddziału Chirurgii Ogólnej, a prowadzi ją dwójka lekarzy: dr Włodzimierz Gajda i dr Zbigniew Pietkun. Pacjent trafiający na Oddział jest wcześniej zdiagnozowany przez wspomnianą przychodnię. Pisząc o nowohuckiej chirurgii nie sposób nie wspomnieć o Katedrze Radiologii krakowskiej AM, którą kieruje doc. Olgierd Bilewicz. Jej

pomoc dla nowohuckiego Oddziału jest nieoceniona. Raz w tygodniu w tejże katedrze wykonywane są dla pacjentów Szpitala im. Żeromskiego badania cieniujące tętnicę, czyli tak zwana aortografia. Jest to ogromna, nieoceniona pomoc dla nowohuckiej „naczyniówki”.

Działają też w ZOZ nr 2 Pracownia Układu Chemostatycznego, ale, jak podkreślają zainteresowani, nie jest ona jeszcze w pełni rozwinięta.

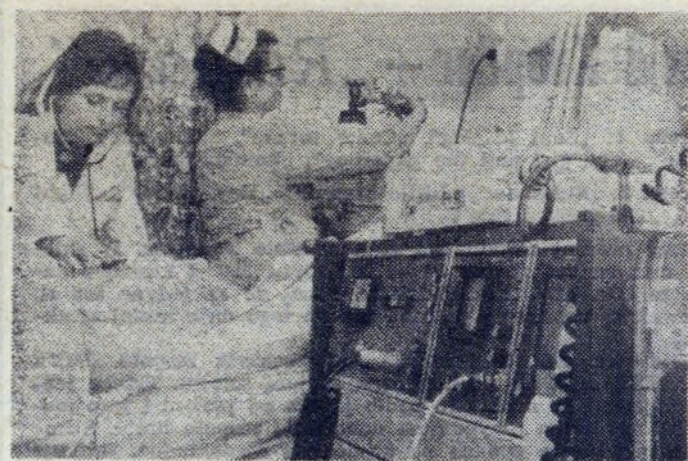
Na Oddziale Chirurgii Ogólnej, zasobnym w 70 łóżek panuje na każdym kroku czystość i porządek. Oddział nie tak dawno został gruntownie wyremontowany. Przy każdym łóżku znajduje się tlen, ciśnienie próżniowe, a ponadto sprawna sygnalizacja. Chorzy mogący się poruszać spożywają obiady poza salą, w małej wydzielonej na ten cel świetlicy. W opinii ordynatora lekarzy na Oddziale, i to lekarzy dobrych, specjalistów, jest dostateczna grupa. Nie gorzej również przedstawia się sprawa z personelem pielęgniarskim, zespołem nader ołarnym, któremu przewodzą oddziałowa Danuta Kita. I choć, jak niemal w każdym polskim szpitalu, tak i tutaj brakuje salowych — to salowe z chirurgii pracują bardzo sumiennie i ołarnie. To nie tylko zdanie lekarzy, ale i pacjentów.

Pomyśli ktoś, że niczego już Oddziałowi Chirurgii Ogólnej nie brakuje. Nic bardziej mylnego. Blok operacyjny jest jeszcze zbyt szczupły, jak

na istniejące potrzeby. Zbyt szczupły jest także instrumentarium. Istnieją, i to nader poważne, kłopoty ze zdobyciem materiału szewnego, niezbędnego przy zabiegach, a więc nie; coraz większe są też braki folii samoprzylepnej. Nic zatem dziwnego, że mówiąc o tym wszystkim ordynator Drop napomknął nieśmiało, że może dyrekcja kombinatu mogłaby przyjąć z pomocą Oddziałowi i sfinansować brakujące instrumentarium.

Jedno jest — bowiem pewne. Liczba pacjentów na Oddziale Chirurgii Ogólnej będzie stale rosła, nikt bowiem nie jest w stanie zahamować procesu starzenia się mieszkańców naszej dzielnicy.

ANDRZEJ DOMAGALSKI



## Z kroniki milicyjnej

# Południowy temperament

łóńskim. Jeden z uczestników delegacji Borys B. zasmakował w naszej wodce. Zaczęła wcześniej biesiadę kontynuował więc wieczorem w pokoju hotelowym. Z późniejszych jego zeznań wynikało, że tej wódki sporo przepłynęło przez jego gardło.

Późnym wieczorem, kiedy już większość mieszkańców hotelu ułożyła się do snu, Borysowi co nieco pomieszało się w głowie od naszej „żytniej”. Około północy zaczął się dobijać do pokoju, w którym mieszkała opiekunka ich grupy. Kiedy

mu otworzono drzwi, doszło do sprzeczki z będącymi wewnątrz jego kolegami. Zaczęło go uspokajać, ale na nic to się zdało. Borys zaczął demolować mieszkanie i to z wielkim łoskotem, tak że prawie całe piętro się zbudziło. Najpierw rozwalił radio, potem uszkodził lodówkę, wersalkę i rozbił lampę nocną.

Po chwili przybiegła portierka. Mimo że sama reprezentowała dość wysoką fizyczną, nie mogła poradzić sobie z rozszalałym młodzieńcem, zaworciła na portiernię i wezwała milicję.

Sprawa okazała się niezbyt miła, jako że przecież jesteśmy narodem gościnnym. Prokurator musiał wobec Borysa B. zastosować dość ostre sankcje, ponieważ wyrządzone szkody materialne przekroczyły 70 tysięcy złotych. Po prostu Borys B. znalazł się w areszcie i czeka go sądowa rozprawa. Sprawa jest dla naszego gościa nieprzyjemna, gdyż po powrocie do ojczystego kraju będzie miał spore kłopoty, a w Jugosławii surowo obchodzą się z ludźmi, którzy rozrabiają po pijanemu. No, ale stało się. Gdyby nasza gościnność nie wymagała tak dużej ilości alkoholu, może udałoby się uniknąć niejednego kłopotu. Ale to już chyba tylko marzenie...

Mar-Jan

Nie tak dawno opisywaliśmy na tych łamach historię pewnego zagranicznego dziennikarza, który po pijanemu zwiadał „stłany barak” w Kantorowicach. Wiemy też, jak ta wizyta się zakończyła. Można było sądzić, że podobny temat w milicyjnej kronice więcej się nie pojawi. Tymczasem stało się inaczej.

Wiadomo, że wiele zakładów pracy i instytucji utrzymuje dość ścisłe związki ze swoimi odpowiednikami w innych krajach. W październiku Jugosłowianie byli gośćmi jednego z nowohuckich zakładów. Przyjechali zapoznać się z doświadczeniami zarówno w dziedzinie zawodowej, jak i organizacyjnej. Przy okazji takich spotkań zwykle leje się wódka. Wiadomo — my zachodni, oni południowi Słowianie — jak tu przy takiej okazji nie wypić. Może w tym wszystkim nie byłoby nic złego, wódka jest przecież dla ludzi, gdyby umiano przestać we właściwym momencie. Ale przecież zwykle jest inaczej. Pije się do końca, czyli do czasu, gdy biesiadnicy zwalają się z nóg, lub idą w tzw. rejs. No, a wiadomo, że wielu popełnia wtedy głupstwa.

Tak było 27 października br. Grupa zagranicznych gości przybyła na 6 dni do Krakowa. Zakwaterowano ich w hotelu „Budostalu” w os. Jagiel-



# POGŁOSY

W ubiegłym tygodniu klub „Fama” zaskoczył wszystkich koncertem rockowej formacji VOO/DOO. Piszę zaskoczył, ponieważ reklama tego występu była... tak naprawdę wcale jej nie było. Można by przypuszczać, że specjalnie zakonspirowano ten występ, aby broń Boże tłumy rozhisteryzowanych nasłatków nie rozniosły klubu na strzępy. Byłoby to usprawiedliwione, gdyby w klubie zjawiała się ekipa „AC/DC”, „Scorpions” czy choćby wreszcie „TSA”. Coś mi się wydaje, że odpowiedzialny za reklamę musi się wziąć porządnie do pracy, aby imprezy organizowane w klubie w przyszłości nie poszły w ślady tego nieszczęsnego koncertu.

Na sali było kilkudziesięciu widzów. Szkoda, bo koncert był naprawdę niezły. Chłopcy z VOO/DOO przedstawili godzinny program spod znaku heavy metal. Już dawno nie słyszałem

## CIĘŻKI, CIĘŻSZY, VOO/DOO

...łodej, przecierającej sobie dopiero drogę do kariery, kapeli, która grałaby tak ostro, szybko i soczyście jak VOO/DOO. Z całą pewnością są najbardziej „heavy” w Krakowie i okolicach. Jeśli ktoś się pokusił o zestawienie najgłośniejszych, najbardziej dynamicznych zespołów rockowych w naszym kraju, to chłopcy z VOO/DOO mogliby się uplasować w czołówce.

Teraz najważniejsze dla zespołu jest to, aby ktoś podjął się fachowego lansowania ich muzyki. Potrzebują dobrego menedżera i przy sprzyjających okolicznościach mogą zejść bardzo wysoko. Jeżeli zaryzykujemy porównanie „TSA” do „AC/DC”, to VOO/DOO grają tak jak dinozaury z „Iron Maiden” czy „Judas Priest”. Strach pomyśleć, jakiego „czadu” dadzą, gdy trochę okrzepną, nabiorą większej rutyny.



Fot. Grzegorz Ossowski

## David Knopfler — „Release”

Strona 1: „Soul kissing”, „Come to me”, „Madonna's daughter”, „The girl and the paperboy”, „Roman times”.

Strona 2: „Sideshow”, „Little brother”, „Hey, Henry”, „Night train”, „The great divide”.

Niezły prezent zafundował nam ostatnio Tonpress. W sklepach muzycznych można kupić za jedyne 500 zł kasety z nagraniami DAVIDA KNOPFLERA. Piszę, że za jedyne 500 zł, ponieważ są też kasety po 1200 zł i do tego dużo mniej atrakcyjne.

David Knopfler, brat Marka, były członek zespołu „DIRE STRAITS”, zajął się od niedawna karierą solową. Trzeba jednak przyznać, że niedawno padło jabłko od jabłoni i jego muzyka do złudzenia przypomina dokonania zespołu brata. Szkoda, że informacje podane na kasecie są niedokładne. Brakuje na przykład nazwisk muzyków, którzy nagrali z Knopflerem ten materiał. Cała kaseeta jest dość wyrównana, bez „rekordów świata”, ale i bez wpadek. Słucha się jej dość „szybko”, a w momencie wybrzmiewania ostatniego numeru ma się ochotę włączyć magnetofon jeszcze raz.

Otwierający kasetę „Soul kissing” nie pozostawia wątpliwości — wchodzimy w zaczarowany świat muzyki spod znaku „Dire Straits”. Doskonały, chrapliwy wokal (ludząco przypominający starszego brata) i znakomite partie saksofonu to najmocniejsze punkty drugiego kawałka. Muzyce pewien „klimat” nadaje również wibrafon. Trzeci numer mógłby się z powodzeniem ukazać na jednej z płyt „Dire Straits”. Który z braci Knopflerów śpiewa (gdybyśmy tego oczywiście nie wiedzieli), mogliby rozróżnić jedynie wtajemniczeni. Uroku tej piosence dodają partie fortepianu. Przez kilka pierwszych sekund następnej piosenki miałem złudzenie, że to come-back SBB, później klimat się zmienia i wyraźnie wyczuwalne są wpływy samego Boba Dylana.

Druga strona kasety zaczyna się tak, jakby tę muzykę nagrywano w studiach wytwórni „Motown Records”. Z powodzeniem mógłby to być podkład do kolejnego przeboju Stevie'ego Wondera. Jedynie głos wokalisty zdradza pochodzenie utworu. „Little brother” to nastrojowa, spokojna ballada. Szkoda, że saksofon nie został tutaj bardziej wyeksponowany. Aż do samego końca nic się nie zmienia, każda kolejna piosenka to kandydatka na przebój. Wszystkie nadają się znakomicie na kameralne prywatki. Kiedy skończy się „The great divide”, można spokojnie zacząć od „Soul kissing”. „Pogłosy” mają oczywiście swoje faworytki. Są to utwory drugi i trzeci na stronie pierwszej oraz otwierający stronę drugą.

JACEK KRAĞ

## „DNI FILMU RADZIECKIEGO”

# SPOTKANIE W XII LO

Goszcząca w naszej dzielnicy delegacja radzieckiej kinematografii uczestniczyła w ubiegłym tygodniu w wielu imprezach związanych z odbywającymi się na terenie całego kraju „DNIAMI FILMU RADZIECKIEGO”. Nasi goście: Wiktor Gluszenko (przedstawiciel Sovexportfilmu) oraz znani aktorzy Irina Miroszczenko i Jurij Nazarov w towarzystwie władz dzielnicy spotkali się przy herbacie z samowara z młodzieżą XII LO. Po krótkiej prezentacji członków delegacji, goście dzielili się swoimi wrażeniami z pobytu w Polsce oraz opowiadały o swojej dotychczasowej pracy teatralnej i filmowej. Następnie rozpoczęła się bardzo żywa rozmowa w czasie której uczniowie zadawali w języku rosyjskim pytania, które m. in. dotyczyły współczesnej kinematografii radzieckiej i popularności filmów polskich w ZSRR. Młodzież ciekawiły także sprawy związane z udziałem radzieckich aktorów w naszych filmach i dalszymi perspektywami współpracy naszych przemysłów filmowych.



Fot. ST. GAWLIŃSKI

Iriny Miroszczenko i Jurij Nazarov przedstawili również fragmenty twórczości Aleksandra Radiszczewa, Antoniego Czechowa i Aleksandra Pułkina.

Spotkanie zakończyło wręczenie miłym gościom pamiątkowych upominków związanych z naszym miastem. Członkowie delegacji wpisali się też do szkolnej księgi pamiątkowej.

(mar)

**K**luby, domy kultury i świetlice oferują coraz bogatszy zestaw imprez, proponując udział w kursach nauki języków obcych, a także takich, których nie ma w szkole. Być może praktycznych umiejętności, przydatnych w domu. Są oczywiście również takie placówki, które pracują bez przerwy przez cały rok. Do największych należy Klub Międzynarodowej Prasy i Książki przy placu Centralnym.

Jego dwie galerie klubowe są zawsze przystanią dla malarzy, grafików, rzeźbiarzy. I co ciekawe, zarówno profesjonalistów, jak i twórców amatorów. Przykładem nich będzie choćby lipcowa wystawa malarska Barbary i Worku Goshu, małżeństwa malarzy z Etiopii.

— Swoją prężność i stałą atrakcyjność nowohucki „Empik” zawdzięcza — podpowiada mi jego szefowa STANISŁAWA WIRSKA — między innymi dobrze układającej się współpracy z wieloma organizacjami. Są wśród nich: PZPR, ZSMP, ZHP, TPRP, ZBoWiD, TKKS, LOK, PRON czy LWP oraz krakowskie

chowania młodego człowieka. Aby umiał patrzeć na świat, ścierać poglądy, dostrzegać otaczającą go rzeczywistość i rozumieć ją. Oczywiście zgodnie z nazwą towarzystwa interesuje nas przede wszystkim światopogląd świecki, chociaż niekoniecznie marksistowski.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki ma przed sobą bardzo bogate plany. Mam na myśli to co mają tutaj zamiar robić oprócz tego, co mieszkańcy dzielnicy już zaakceptowali i do czego się przyzwyczaili. Stanisława Wirska planuje „cykl historyczny”, który może się w przyszłości przerodzić w turniej. Będzie przeznaczony przede wszystkim dla młodzieży ze szkół średnich, ogólnokształcących. — Jeśli mamy wychowywać w placówkach kulturalnych takich jak ta — mówi pani Stanisława — to nie możemy tego robić przypadkowo, od jednej imprezy do drugiej. Konieczny jest głębszy program, osadzony zwłaszcza na historii i literaturze naszej ojczyzny. Będziemy to realizować w różnych formach, takich jak: odczyty, konkursy, prelekcje, spotkania, eseje, itp.

## „Empik” i TKKS

uczelnie i ośrodki kultury krajów socjalistycznych. Gdy zjawiałem się w klubie, spotkałem tam dr. Edwarda Hładylowicza, dyrektora XI LO i prezesa Zarządu Dzielnicowego Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej.

TKKS w Nowej Hucie jest organizacją, która nie ma własnego lokalu. Mogą wyjść na światło dzienne i pokazać się ze swoją działalnością dzięki dobrej współpracy z Klubem Międzynarodowej Prasy i Książki. Prezes śmieje się — można mówić o swego rodzaju mariażu, ponieważ nikt przed nami nie zamyka drzwi w lokalu przy placu Centralnym, a ponadto pani Wirska jest wiceprezesem nowohuckiego TKKS. Wspólnota jest nie tylko lokalowa, ale także i programowa. Razem organizujemy wszelkie uroczystości, związane z obchodami świat państwowych, imprezy rocznicowe, również kolejne „lecia” naszych pisarzy i poetów.

— Z Towarzystwem współpracuje wielu nauczycieli, dzięki czemu wiemy, jak układać program tak, by był atrakcyjny dla młodzieży, przede wszystkim tej z liceów ogólnokształcących. Dajemy jej możliwość „wyżycia się” na imprezach w „Empiku”. Adresujemy je zwłaszcza do tych — mówi prezes — którzy nie mieszczą się w ramach samorządów i organizacji młodzieżowych, którzy mają inne, może nawet bogatsze zainteresowania.

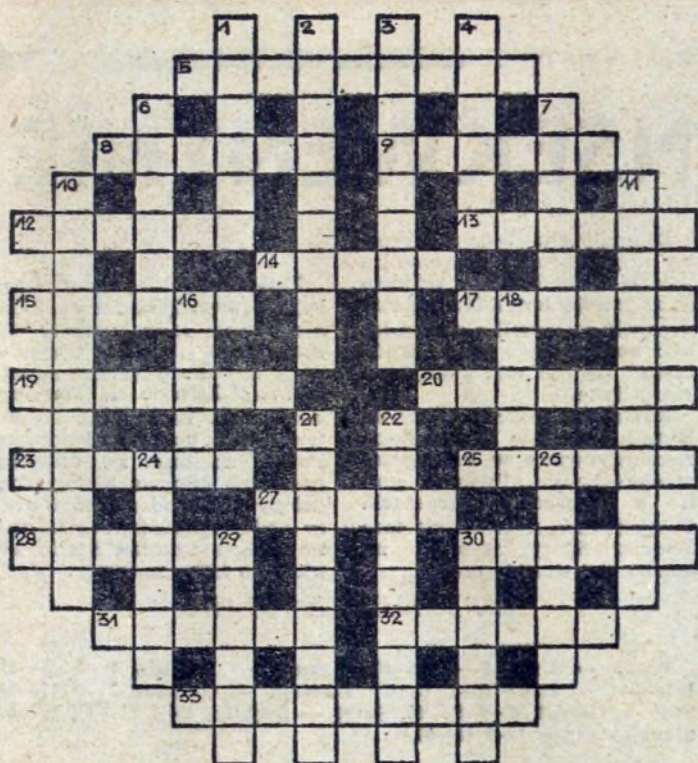
Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej nie jest organizacją masową. Skupia jedynie 163 osoby dorosłe. Reszta to młodzież. Przeciętnie jest po 20 młodych ludzi z każdej szkoły. Najczęściej grupują się oni w klubach młodych racjonalistów. — Dla nas najważniejszy jest — dodaje dr EDWARD HŁADYLOWICZ — problem wy-

Prezentacja i udostępnianie humanistycznych wartości kultury narodowej i światowej — to właśnie to, co robi się w „Empiku” codziennie, nie używając tych „wielkich” słów. Podstawowym celem działalności jest kształtowanie naukowego światopoglądu, stwarzanie warunków do wielkiego samowychowania się Polaków, inspirowanie i organizowanie jednostki i środowiska do aktywnego uczestnictwa w kulturze. Popieranie amatorskiego ruchu artystycznego, zmniejszenie różnic kulturalnych między miastem a wsią oraz spełnianie funkcji instruktażowo-kontrolnej przez KMPIK w klubach prasy i książki (wiejskich) jest zadaniem skierowanym na podopieczne placówki. Bo o czym nie wszyscy chyba wiedzą, „Empik” to nie tylko budynek przy Placu Centralnym, to także podległe placówki w gminie Gołcza, Koniusza, Radziszewie, Proszowice, Słomniki, Iwanowice, Nowe Brzesko i Wawrzeńczyce.

**W** nadchodzącym sezonie kulturalnym „Empik” proponuje nie tylko nowości, sięgnie również do form starych i sprawdzonych. Takim jest Przegląd wydarzeń międzynarodowych, czyli cykl omawiający bieżące wydarzenia międzynarodowe i ich wpływ na sytuację w Polsce. Dużym powodzeniem cieszyły się do tej pory spotkania podróżnicze, ostatnio pt. „W kręgu kultur azjatyckich”. Atrakcją tych spotkań były przeżeczka, zdjęcia i filmy. Sporym wzięciem cieszyły się jeszcze takie cykle jak: spotkania z redakcjami gazet i czasopism, cykl spotkań upowszechniających muzykę, „twarze teatru” czy „KAW prezentuje”.

(jk)





**POZIOMO:** 5. każdy chciałby je osiągnąć, 8. amunicyjny wóz artyleryjski, 9. poemat opiewający epizod 50 dni wojny trojańskiej, 12. sztan-darowy lub królów polskich, 13. podłogowa, 14. znany węgierski kompozytor 1811-1886, 15. nabytek, 17. służyło do no-szenia wody, 19. np. E. Ken-nedy, 20. sklepik na terenie wojskowym, 23. nowa dobrze

służy, 25. łączony z butanem, 27. kutrem wypływa po płon, 28. nóżki aparatu fotograficz-nego, 30. szczególnie uzdolnie-nie, 31. „Panca”, 32. miły dla nosa, 33. starożytne państwo na terenie pld. Mezopotamii.  
**PIONOWO:** 1. pora najwię-kszego nasilenia ruchu, 2. śpiewający z wróblowatych, 3. zagadkowy na ustach Gó-condy, 4. piana, skłębiona

woda, 6. niejedna na Wa-welskim Wzgórzu, 7. port nad Morzem Czarnym, 10. dawniej bywał nim malarz, teraz raczej fotograf, 11. sto-sowana w okresie choroby zakaźnej, 16. np. szlachecki, 18. ur. w 1908 r., był wicepre-mierem w latach 1956-69, 21. hasło maskujące prawdziwą nazwę, 22. walczył na staro-żymskich arenach, 24. rysunek na skórze, 26. miasto i port nad Loarą w departa-mencie Loiret, 29. imię kró-lów czeskich, 30. część namio-tu lub tkanina ubraniowa.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 44

**POZIOMO:** 5. ceremonia, 8. Balice, 9. twaróg, 12. Charon, 13. Donald, 14. uczeń, 15. By-stre, 17. bikini, 19. zacisze, 20. szalupa, 23. stelaż, 25. monety, 27. Panna, 28. smutek, 30. szwank, 31. zieleni, 32. Lo-renc, 33. Laskonogi.

**PIONOWO:** 1. region, 2. delegacja, 3. postument, 4. bi-lard, 6. zakręt, 7. Kórnik, 10. chryzantema, 11. plenipotent, 16. Rosja, 18. imago, 21. Kra-siński, 22. mandolina, 24. Li-twin, 26. nowina, 29. Kal-man, 30. struga.

Nagrody książkowe za po-prawne rozwiązanie krzyżów-ki w 44. numerze „Głosu No-wej Huty” wylosowali: Ale-ksander Cellński, Kraków, os. Dywizjonu 303 bl. 11/40, Je-rzy Kryda, Kraków, os. Stru-sia 16/31, Zygmunt Król, Kra-ków, os. Kościelniki 197.

**UWAGA.** Nagrody wysłamy pocztą.

CIĄG DALSZY ZE STR. 12

Oceniając piętnaście spotkań jesiennej rundy należy stwierdzić, że nie wszystkie ogniwa drużyny zasłużyły na pochwałę. Słabo spisywali się bramkarze. Dziesięciokrotnie bronił Kwiatkowski, pięć razy Kocoń i każdy z nich ma na sumieniu puszczony gol. A nikomu tłumaczyć nie trzeba, jak ważna w drużynie. Również znacznie więcej spodziewać się należało po postawie Szczeciny. Gracz ten zatracił skuteczność, jest mało zwrotny, ciężki i miał jedynie przebliski dużych możliwości.

Rozpocząłem od minusów, kolej na najlepszych. Do nich zaliczam Wójcika, który był bodaj najlepszym zawodnikiem jesieni. Putka, którego walory i umiejętności znają dobrze wszyscy, a chciałbym jeszcze podkreślić, że postawa tego piłkarza zasługuje na szczególne wyróżnienie. Szkoda tylko, że doraźnie myślący trenerzy i zawodnicy rywali zbyt często uciekali się w stosunku do niego do brutalnych fauli. Kontuzja uniemożliwiła Putkowi zaprezentowanie jeszcze większych umiejętności.

Dużym wzmocnieniem drużyny okazał się Dybezak. Spokój i opanowanie z jednej strony oraz duże umiejętności piłkarskie z drugiej, wzmocniły defensywę, a jednocześnie pozwoliły na efektywny udział w akcjach ofensywnych drużyny. Dybezak tworzy świetną parę stoperów ze Smiałkiem. Pan Maciej został wreszcie ustawiony na pozycji (forstopera), na której jego umiejętności mogą być najlepiej wykorzystane. I zapewne Hut-

## Chorobliwy kompleks

nik miałby z niego znacznie więcej korzyści, gdyby zawodnik ten mógł grać we wszystkich spotkaniach. I jego jednak nie omijały kontuzje.

Wysoką ocenę otrzymać musi także Kil. Najstarszy gracz Hutnika pokazuje dobitnie, że metryka w piłce nożnej odnosi się głównie do ludzi psychicznie starych. On nadal czuje się młody i udowadnia to na boisku. Ambicji, siły, agresywności zazdrościć mu winni młodszy.

Należy wspomnieć jeszcze słów kilka o Sysle, piłkarzu zadziornym, agresywnym, bardzo przydatnym na boisku. Ten rutyniarz jest jednak ciągle nazbyt chaotyczny, pod bramką mało skuteczny. Często chce wszystko robić zbyt szybko i zatem niedokładnie. Nierówny był Bargiel, potrafiący przeciw grać w piłkę. Po dobrych występach przychodziły zbyt często słabe, niefrasobliwe zagrania. Gracz ten (czasami mam takie wrażenie) zapomina na chwilę, że przebywa na boisku, robi serię błędów zanim dojdzie znów do siebie. A przecież właśnie on potrafi nieszablonowo zagrać, wygrać w tłoku ważną piłkę, zaskakująco podać, strzelić.

Słów kilka chciałbym także poświęcić Walankiewiczowi. Ma on na boisku niewdzięczną rolę „robotnika”. Jako pomocnik defensywny asekuruje stoperów, rozgrywającego. Powierza mu się też rolę „plastra”. Doświadczenie, rutyna wespół z cechami wolicjonalnymi sprawiają, że jest zawodnikiem bardzo efektywnym. Szkoda jedynie, że z wielu sytuacji strzeleckich wykorzystat jesienią zaledwie jedną.

Hutnik posiada ponadto w składzie wielu młodych, utalentowanych zawodników. Do tego grona zaliczyć należy Krackiewiczza, Halbinę, Tyrkę, Górę, Berezieckiego. To dopiero materiał na ligowych piłkarzy. Aby myśleć poważnie o ich grze w drużynie muszą najpierw przejść cały okres przygotowań. Przejście z juniorów do seniorów to najtrudniejszy i zarazem najważniejszy dla piłkarza proces. Zatem nie należy się niepokoić. Udział młodzieży na wiosnę powinien być już bardziej widoczny.

### Teraz trochę statystyki:

● W jesiennej rundzie Hutnik wygrał 6 spotkań, uzyskał 5 remisów i poniósł 4 porażki. Strzelił rywalom 20 bramek, stracił 10. W meczach przed własną publicznością — 6 zwycięstw, 2 remisy, bramki 17—2; na wyjazdach — 3 remisy i 4 porażki, bramki 3—8.

● Strzelcami 20 bramek byli: Putek 4, Szczecina, Smiałek i Wójcik po 3, Dybezak i Bargiel po 2 oraz Walankiewicz, Sysło i Halbina po 1.

● Zaden z zawodników Hutnika nie przebywał na boisku przez całą jesienną rundę. Najwięcej grał Sysło i Wójcik. Ponadto w 15 meczach wystąpili także Bargiel i Szczecina. Pozostali zawodnicy wyszli na boisko: Słowakiewicz, Dybezak, Putek — 14 razy, Kot — 13, Kil — 12, Walankiewicz — 11, Kwiatkowski i Cyniewski po 10, Fait — 6, Kocoń, Krackiewicz i Halbina po 5, Tyrka, Bereziecki i Góra po 1. W sumie wystąpiło 20 graczy.

● Liderem złotych kartek jest Słowakiewicz — 3, przed Sysłem — 2 i Putkiem, Szczecina, Wójkiem, Dybezakiem, Kwiatkowskim i Kotem po 1.

● Przez pełne 90 minut (nie byli zmieniani) grało tylko trzech zawodników, bramkarze Kwiatkowski i Kocoń oraz Dybezak.

● Trener Janusz Wójcik prowadził drużynę w 6 meczach i zdobył 5 punktów, po nim przejął zespół Marian Cygan i w 9 spotkaniach uzyskał 12 punktów. (naga)

## MÓWIMY PO POLSKU

w porównaniu z zawłósciami przy tworzeniu dopełniacza liczby mnogiej tego wyrazu. Jak powiedzieć: tych radii? radiów? A może... radyj?

Trzeba przyznać, że wyraz radio, w oznaczeniu „odbiornik radiowy”, w liczbie mnogiej występuje rzadko, niemniej słyszy się, że: Tę wiadomość podały wszystkie radia na świecie. Do sklepu przysłał notec radia itp.

Zatem obecność wyrazu radio w liczbie mnogiej jest faktem, chodzi tylko o to, by znaleźć dla niego odpowiedni wzorec deklinacyjny. Okazuje się to jednak niesłychanie trudne. Gdyby na przykład dla wyrazu radio pozostawić w liczbie mnogiej ten sam typ deklinacyjny, co w liczbie pojedynczej

## Radia, tych...?

Nieco inaczej ma się natomiast sprawa z rzeczownikiem radio i częściowo studio. Wyrazy te są dzisiaj przez jednych odmieniane, przez drugich pozostawiane postaci mianownikowej. Powoli jednak językoznawcy opowiadają się za ich odmienianiem, co z pewnością raz na zawsze rozstrzygnie spór o deklinacji tego wyrazu.

W tym sporze nie tyle chodzi o zasadność, czy radio, studio odmieniać czy nie, ile o to, jaką postać ma przybrać miejscownik liczby pojedynczej. Czy mówić Słyszałam tę piosenkę w radio, Byłam w studio nagrać, czy: Słyszałam tę piosenkę w RADIU, Byłam w STUDIUM nagrać.

Osobiście jestem za wyborem tej drugiej ewentualności, gdyż uważam, że skoro odmienia się te wyrazy przez inne przypadki (wszyscy mówią: radia, studia, radiem, studiem) czemu nie być konsekwentnym do końca i w miejscowniku mówić: w radiu, w studiu?

Wątpliwości dotyczące formy miejscownika liczby pojedynczej rzeczownika radio (ze studiem nie ma tu kłopotu) są jednak niczym

(radio odmienia się tak samo, jak: pole, morze), dopełniacz musiałby mieć postać rad, jako że od wyrazów morze, pole dopełniacz brzmi: tych mórz, tych pól.

Z kolei forma: tych radii byłaby przezrzuconiem się do odmiany rzeczowników żeńskich (ta lekcja — tych lekcji), a ponadto jest ona wyjątkowo rażąca.

W tej sytuacji — z dwójką złego — językoznawcy zaliczyli wyraz radio do grupy rzeczowników rodzaju nijakiego zakończonych na -um, takich jak: muzeum, studium. Wyrazy te mają w dopełniaczu liczby mnogiej końcówkę -ów. Mówimy: tych muzeów, tych studiów. Powiemy zatem także i tych radiów i forma ta — mimo że nie najbardziej zrzeczna — jest uznawana przez słowniki i poradniki za dopuszczalną.

Nie namawiam jednak do częstszego posługiwania się nią, proponuję zastępować ją określeniami: odbiornik radiowy, aparat radiowy, radioaparat.

MACIEJ MALINOWSKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Jerzy DANIEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LEN-CZOWSKA, Jacek KRAK, Maciej MALINOWSKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publiczności.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych



## GÓRNIK WAŁBRZYCH — HUTNIK 79—77 (41—37)

**P**odobnie jak przed tygodniem w Bytomiu tak i w Wałbrzychu koszykarze Hutnika doznali minimalnej porażki. Dwukrotnie byli bliżej wygranej, jednak brakło kropki nad "i".

**HUTNIK:** Mielcarek 27, Matysiak 14, Moore 12, Zochowski 8, Kabala 6, Baron 4, Biliński 4, Czaja 2.

Podopieczni trenera Marcina Kasperca wystąpili w Wałbrzychu bez Krzysztofa Klimczyka, który nie czuł się najlepiej. Mimo tego osłabienia hutnicy rozpoczęli dobrze i szybko objęli prowadzenie. W 10 minucie było nawet 24—10. Jednak już w pierwszej części gospodarze zdolali wyrównać, a nawet objąć prowadzenie kilkoma punktami. Wyrównana walka trwała do końcowych minut. Kilka niecelnych rzutów (Kabala, Matysiak, Zochowski), brak rutyny u tego ostatniego (niepotrzebna faule) oraz szybkie opuszczenie boiska przez Moore'a za 5 przewinień osobistych (22 min) ostatecznie przyczyniły się do porażki.

## Znów 2-punktowa porażka

### 40 PUNKTÓW NOWOTNIK

**K**oszykarze Hutnika pokonali kolejną przeszkodę. Tym razem podopieczni trenera Zbigniewa Koźmińskiego rozgrywały swój pojedynek w Chelmie z miejscowym Cementem. W przededniu spotkania zawodniczki zjadły w restauracji wótróbkę i nieodczuwała ona pomocy lekarskiej. Musiało interweniować pogotowie ratunkowe. Mimo tego krakowianki zdołały pokonać rywalki. A zasługa w tym znaczna Anny Nowotnik (zapewne nie lubi wótróbki), która zdobyła 40 punktów. Oprócz niej najwięcej uzyskały Gawor 11 i Wawro 10. Hutnik pokonał Cement 89—59 (50—19).

Najbliższy mecz koszykarki rozegrają przed własną publicznością. Ich rywalkami (sobota godz. 12) będą rzeszowskie akademicki.

## Na marginesie...

**4** stycznia 1986 roku startuje ekstraklasa siatkarzy. Drużyny klubowe chciałyby zatem rozpocząć normalne przygotowania do batalii o mistrzostwo Polski. Normalne, czyli takie, które dadzą efekty w postaci przede wszystkim znakomitego zgrania, rozumienia się na boisku, wypracowania ciekawych wariantów rozgrywania akcji. Tym czasem staje się to niemożliwe. Jedną z najbardziej pod tym względem „upośledzoną” drużyną jest Hutnik.

Po rocznej kwarantannie II-ligowej drużyna ma ambicje odegrania w zbliżających się rozgrywkach znaczącej roli, zdobycia medalowej pozycji. Na to wskazywałby potencjał ludzki drużyny, czyli mówiąc po polsku — umiejętności zawodników. Posiadanie kadrowiczów w drużynie okazuje się jednak karą dla klubu. Zachowano znacznie proporcje pomiędzy ich świadczeniami na rzecz reprezentacji i macierzystego zespołu. Miesiącami spędzają czas na zgrupowaniach i turniejach międzynarodowych. Interes klubów w rzeczywistości nie jest brany pod uwagę.

W ubiegłym tygodniu odbył się w hali przy ul. Ptaszyckiego tradycyjny turniej o „Stalowy Puchar” Nowej Huty. Impreza ta co roku przeprowadzana była w tradycyjnie silnej, międzynarodowej obsadzie. Ale tym ra-

zem Hutnik, nie z własnej winy, potraktował swych gości lekceważąco, wystawiając drugą rezerwową. Oglądanie zaplecza w akcji jest może ciekawe dla szkoleniowców, przestaje być natomiast interesujące dla miłośników siatkówki. Nie też dziwnego, że właśnie gospodarze okazali się najslabszym zespołem turnieju skoro ich trzech najlepszych graczy występowało w tym czasie w Seulu w międzynarodowym turnieju siatkarzy. Nie chciałbym tym tekstem dotknąć pozostałych (niekadrowiczów) zawodników Hutnika. Jest jednak sprawą oczywistą, że jeżeli lepsza połowa drużyny jest nieobecna, ta część kluczowa, to drużyna przestaje praktycznie istnieć.

**N**a nic się zatem zdała doskonała dyspozycja rozgrywanego drużyny Grzegorza Wagnera. Hutnicy przegrali wszystkie pojedynki: z Płoniem 1—2, Resovią 2—3 i Lokomotiwem 2—3. A szkoda. Była okazja sprawdzenia możliwości nowobudowanej drużyny w meczach z mocnymi rywalami. Tej okazji nie zdołano wykorzystać. Ciekaw jestem, jak długo trenerzy naszej reprezentacji będą sobie radzić bez klubów. Gdzie szkolili się będzie i sprawdzał narybek. Kiedy znów polscy siatkarze zdobywać będą medale. A to przecież zależy także od monej ligi.

## „Stalowego Pucharu”

### CENNY REMIS W BIAŁYMSTOKU

## AMBITNIE I KONSEKWENTNIE

**D**obiegła końca jesienna runda rozgrywek drugiej ligi. W ostatnim pojedynku hutnicy występowali w Białymstoku, z trudnym i niewygodnym dla nich rywalem — Jagiellonią. W poprzednich rozgrywkach właśnie ten zespół należał do nielicznych, który uzyskał w dwumeczu z Hutnikiem korzystny bilans. W Krakowie padł remis, w Białymstoku górą byli miejscowi. Nic zatem dziwnego, że liczono się ze stratą dwóch punktów. Udało się jednak podopiecznym trenera Mariana Cygana wywalczyć bezbramkowy remis i zdobyć jeden punkt. Cieszy on szczególnie w kontekście dwóch ostatnich bardzo słabych występów Hutnika.

**HUTNIK:** Kocoń — Kil, Koł, Smialek (od 71 min Cyniewski), Słowakiewicz — Sysło, Walankiewicz, Wójcik (od 72 min. Bargiel). Putek — Krackiewicz, Szczecina.

Sędziował J. Cwiąg z Katowic. Żółta kartka Sysło. Widzów ok. 3 tys.

W nie najlepszych nastrojach udali się piłkarze Hutnika do Białegostoku. W ekipie brakło Dybaczaka, Kwiatkowskiego był kontuzjowany, Bargiel przeżywa ostatnio spadek formy. Wspomnieć jeszcze należy, że Putek także nie jest w pełni sił. Wszystko to sprawiło, że trener Cygan musiał w dość eksperymentalny sposób zestawiać skład.

Zadania taktyczne były zatem dość oczywiste, należało zagrać bardzo konsekwentnie w defensywie z dużą dyscypliną krycia rywali. Walankiewicz otrzymał indywidualne zadanie pilnowania groźnego

rozgrywanego Jagielloni Mojsy.

W pierwszej części meczu gospodarze grali z wiatrem. Oni też częściej atakowali, mieli inicjatywę, jednak tylko raz zagrozili poważnie bramce Kocoń. Bardzo dobrze grała obrona i pomoc Hutnika, ruchliwością i zadziornością imponował Krackiewicz.

Po zmianie stron hutnicy zaczęli częściej dochodzić do groźnych sytuacji podbramkowych. Stworzyli trzykrotnie poważne zagrożenie bramki Sowińskiego. Dwukrotnie Wójcik oraz Słowakiewicz byli bliscy strzelenia gola. W tej części spotkania gospodarze tylko raz byli bliżej pokonania Kocoń.

Niezadowoleni z takiego obrotu spraw piłkarze Jagielloni i nie przebiegali w środkach. Grali bardzo ostro, niejednokrotnie brutalnie. Groźnej kontuzji doznał Smialek.

Dramatyczna była końcówka meczu. Brakło wówczas na boisku Smialka i Wójcika (grał przebieżony). Gospodarze pragnęli za wszelką cenę zdobyć zwycięskiego gola. Skończyło się jednak wszystko szczęśliwie.

Nadmienić jeszcze należy, że Hutnik został w Białymstoku zakwaterowany w nie ogrzewanym hotelu. Piłkarze spali w dresach, skarpetach. Przebieżenie nabawił się tam Wójcik, który wyszedł na boisko na własną prośbę.

Zakończyły się piłkarskie boje ligowe. Piłkarze Hutnika nie kończą jednak zajęć. Zaplanowano bowiem jeszcze dwie gry towarzyskie, z Hetmanem Zamość i Metalem Kłęczbork. Zajęcia na boisku trwać będą do końca listopada. Potem znajdzie się czas na gruntowną odnowę biologiczną, urlopy i już od stycznia praca nad przygotowaniem formy na wiosenne mecze. Ale to dopiero za kilka miesięcy.

### XV KOLEJKA II LIGI

Wisła — Unia 3—2 (3—0), Korona — Polonia 0—1 (0—1), Igloopol — Broń 0—1 (0—1), Resovia — Olimpia 1—0 (1—0), Stal — Górnik 2—0 (1—0), Start — Błękitni 2—2 (1—1), Włókniarz — Ursus 1—0 (1—0).

1. Polonia Bytom	15	23	10—3—2	25—12
2. Wisła Kraków	15	22	11—0—4	21—12
3. Broń Radom	15	20	10—0—5	17—10
4. Hutnik Kraków	15	17	6—5—4	20—10
5. Stal Stalowa Wola	15	16	7—2—6	20—19
6. Igloopol Dębica	15	16	6—4—5	12—12
7. Górnik Knurów	15	15	7—1—7	20—16
8. Włókniarz Pabianice	15	14	6—2—7	14—15
9. Jagiellonia Białystok	15	14	5—4—6	13—14
10. Start Łódź	15	14	5—4—6	17—22
11. Olimpia Elbląg	15	13	4—5—6	17—23
12. Korona Kielce	15	13	5—3—7	10—14
13. Resovia	15	13	4—5—6	11—16
14. Błękitni Kielce	15	11	4—3—8	14—20
15. Ursus Warszawa	16	10	3—4—8	10—17
16. Unia Tarnów	15	9	2—5—8	16—28

Najlepsi strzelcy: Walczak (Polonia Bytom) — 14 goli, Janduda (Górnik) — 9, Wróbel (Wisła) — 7.

**T**rudno marzyć o liderowaniu, o czołowiec tabeli, gdy nie wygrywa się na obcych boiskach. Ta stara piłkarska prawda odnosi się do Hutnika, jakby właśnie dla niego została wymyślona. Od tego należy zacząć, podejmując oceny występów piłkarzy z Suchych Stawów w okresie ostatnich miesięcy. Nie wszyscy sobie zapewne uświadomią, że po raz ostatni krakowianie wygrali pojedynek wyjazdowy w Mielcu z miejscową Stalą w sierpniu 1984 roku. Jest to rzecz bez precedensu. W grupie drugiej II ligi hutnicy zajmują obecnie czwarte miejsce. Zdobyli w 15 meczach 17 punktów. Nie oceniam teraz czy to dużo czy mało. Jednak trzeba wiedzieć, że 14 punktów (na 16 możliwych) gracze z Nowej Huty zdobyli na własnym boisku, a jedynie 3 (na 14 możliwych) w meczach wyjazdowych. Nie ma wśród rywali ligowych Hutnika drużyny, która by jesienią nie wygrała pojedynku wyjazdowego.

Można oczywiście napisać, że nowohucy piłkarze są typową drużyną własnego boiska, szczególnie lubią grać w pobliżu Kombinatu HiL, ale to przecież niczego nie wyjaśnia. Nic nadzwyczajnego na Suchych Stawach nie zauważyłem, ani żywo dopingujących kibiców, ani szczególnych warunków do gry.

## Chorobliwy kompleks

Przyczyna postawy drużyny w meczach poza Nową Hutą jest więc bardziej złożona i leży chyba w psychice drużyny. Przecież umiejętności zespołu Hutnika niwelować powinien handicap własnego boiska Ursusa czy Unii Tarnów. Dwie najsłabsze drużyny ligi zdobyły na Hutniku trzy punkty. Brak sukcesów w pojedynkach wyjazdowych jest powodem jedynie czwartego miejsca w tabeli drużyny, której potencjalne możliwości sięgają zapewne wyżej.

Nie moją rolą jest szukanie recepty na wyjście z tego impasu. Nadal twierdząc, że drużynę stać na wygranie rywalizacji na drugim froncie, choć straty do liderującej Polonii są duże. Sądząc, że gdyby szybko na wiosnę 1986 roku udało się zespołowi wygrać, szczególnie na trudnym terenie, jeden czy drugi mecz, oblicze hutniczej jedenastki zmieniłoby się znacznie. Brak bowiem Hutnikowi boiskowego szczęścia, zimnego wypracowania, piłkarskiego sprytu. Przecież byli obiektywnie drugą lepszą w Bytomiu, wypracowali sobie wiele dogodnych sytuacji bramkowych, a wystarczająco przypadkowe bramki, by wygrała Polonia. Podobnie było w meczu z krakowską Wisłą.

Drużynie Hutnika brak w dalszym ciągu luzu w grze, elementu niezbędnej zabawy. Piłkarze są spięci, grają często zachowawczo i jedyne powiewy lekkości wnoszą nieszablone akcje Wójcika i Putka. Wszystko niby jest poprawne, ale...

Po okresie ponad rocznej pracy w klubie, trenera Janusza Wójcika zastąpił Marian Cygan. Miał on bardzo mały wpływ na przygotowanie ogólne zawodników do meczów. Mógł natomiast inaczej ustawić graczy, próbować zmienić styl walki. Wprowadzić trudno to osiągnąć w krótkim czasie ale jakieś efekty, próby, dało się zauważyć.

CIĄG DALSZY NA STR. 11